Dziś pełna tabela loterii (na stronie 5-ej)

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sroda 28 października 1936 r. Nr. 303

Prokurator domaga się kary śmierci

Decydujący dzień w procesie Grzeszolskiego

Wczorajszy dzień „procesu Grzeszolskiego", na który zapowiedziano przemówienie stron, zaczął się niespodziewanie od wniosku adw. Hofmokl-Ostrowskiego, który żądał uzupełnienia przewodu przez dołączenie listu prof. Buschke'go i wycinków z gazet. M. inn. poruszano tam sprawę o wspólnocie cech bliźniaków.

Sąd wniosku **obrony oddalił** i udzielił głosu prok. Guszkowskiemu.

Prok. Guszkowski tonem niesłychanie opanowanym, robiąc liczne porównania literackie, wygłosił kilkugodzinne przemówienie.

— Sprawa niniejsza jest niewątpliwie wybitna i nie mająca dotychczas wzoru w rocznikach kryminalnych.

Bezprzykładna zbrodnia

— Jest ona wybitnie interesująca nie tylko ze względu na rodzaj przestępstwa, ale także ze względu na indywidualność oskarżonego. Zbrodnia dzieciobójstwa jest bezprzykładna. Gdyby sięgnąć do mitologii, to tylko Chronos pożerał własne dzieci, a gdyby przykładu szukać w zoologii, to jest, zdaje się, tylko jeden gatunek zwierzęcia, które w chwilach głodu syci się ciałem własnych dzieci.

Odpowiedni garnitur

— Indywidualność oskarżonego jest, jak powiedziałem, niezmiernie interesująca. Oskarżony stanął tu przed panami w ciemnym garniturze, odpowiednim zresztą do powagi chwili.

Stało się to na skutek jego prośby. Doceniam w zupełności, że dla inteligenta stanięcie tu w katorżniczym worku jest bolesne. Ale nie tylko to wpłynęło na prośbę Grzeszolskiego. Zaważył tu jeszcze jeden moment: to **charakteryzacja!** I charakteryzacja podwójna: wewnętrzna i zewnętrzna.

— Oskarżony zdradza kolosalny tupet i kolosalne opanowanie: stara się być dżentelmenem w każdym calu, ale jednocześnie wychodzi z niego tupet zimny i plugawy.

— Spod opanowania wprawdzie czasem wychodzą drobne rzeczy, ale mimo to trudno wywnioskować, co się w duszy tego człowieka dzieje.

Rzeczy niemożliwe

A to przecież byłoby tak ciekawe! Zarzuca się oskarżonemu zbrodnię monstrualną, tak straszną, że gdyby dowody w tej sprawie były większe niż są, gdyby np. wyobrazić sobie, że ktoś stał za kotarą w kuchni i widząc Grzeszolskiego wsypującego truciznę do zupy, schwytał go za rękę, in flagranti, i gdyby Grzeszolski pod brzemieniem tego chwytu przyznał się do winy — to i wówczas nie chciałoby przyjść do głowy, że zbrodnia ta jest możliwa.

— I tu, — ironizuje prokurator — katolik, praktykujący i wierzący, pobożny, dobry urzędnik staje pod tak strasznym oskarżeniem.

Dusza oskarżonego

Niezbędne więc jest zajęcie się bliższe psychiką duszy oskarżonego.

Mam ułatwione zadanie, bo oskarżony zostawił dokumenty, można powiedzieć, które pozwalają w głąb jego duszy wniknąć.

Prokurator Guszkowski rozpoczyna od metryki urodzenia Grzeszolskiego. Już w tej metryce prokurator widzi rzecz nie bez znaczenia: Grzeszolski urodził się z ojca, który liczył 44 lata, i matki, która liczyła 22 lata.

Ten sam stosunek wieku zachodził później między Pawłem Grzeszolskim a Pelagią Staciwińską.

Włamywacz i spekulant

Po omówieniu okresu dzieciństwa oskarżyciel publiczny przechodzi do pamiętnika Grzeszolskiego z 1917 r. i słynnego już dzisiaj zdania tam zamieszczonego: „byłem chłop cem biurowym, włamywaczem, moralnie zepsutym dzieckiem, agitatorem socjalistycznym, spekulantem, szantażystą, działaczem społecznym, niedoszłym żołnierzem..."

Na podstawie późniejszego życiorysu Grzeszolskiego prokurator dowodzi, że każde słowo ma swe uzasadnienie w faktach, a nie jest fantazją literacką, jak chce obrona, mło dzieńca o jeszcze zupełnie nie wyrobionym charakterze.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zajadłe walki o Madryt

Nieprzerwane bombardowanie pozycyj rządowych

MADRYT, (PAT). Korespondent Havasa w towarzystwie nowego dowódcy armii, broniącej Madrytu gen. Pozasa, zwiedził wszystkie odcinki frontu dookoła Madrytu.

Stwierdza on, iż na całym froncie trwają zajadłe walki, ale pozycje obu stron nie uległy zmianie.

Najcięższe walki toczyły się pomiędzy Illescas, a drogą prowadzącą z Madrytu do Aranjuezu od strony północnej. W walce po stronie powstańczej brały udział samoloty, tanki i samochody pancerne.

Samoloty powstańcze rozpoczęły swą działalność o godz. 7 rano. Bombardowały one linie rządowe, znikały, aby po wrócić wkrótce z nowym zapasem bomb.

Lotnicy powstańczy ostrzeliwali okopy wojsk rządowych również z karabinów maszynowych. Po stronie wojsk rządowych lotnictwo było nieczynne. Samoloty powstańcze rzucały również wielką ilość bomb zapalających. Korespondent Havasa został lekko oparzony w szyję.

Front ludowy uratowany

Kongres radykałów zakończył się kompromisem

PARYŻ, (PAT). Kongres partii radykalnej zakończył się w atmosferze odprężenia. Uchwalenie końcowej rezolucji o charakterze kompromisowym pozwoliło nie tylko uniknąć rozłamu w partii, lecz przez postanowienie utrzymania koncepcji frontu ludowego wyjaśniło sytuację rządu, która musiałaby się zakończyć przesileniem w razie, gdyby doszło do rozbicia frontu ludowego.

Znaczenie debaty w Biarritz leżało jednak nie tyle w tekście końcowej rezolucji, ile w samej dyskusji, która pozwoliła na jasne sprecyzowanie stanowiska partii.

Kongres w Biarritz okazał czarno na białym, jak zaznacza „Figaro", że radykali oba wiają się i potępiają wszelką działalność rewolucyjną i przeciwstawiają się rzuceniu Francji w zatarg międzynarodowy pod znakiem mistyki lewicowej.

Obawiają się jednak zerwania frontu ludowego i wywołania przesilenia rządowego. Dlatego też właśnie kongres zakończył się rezolucją kompromisową i dlatego partia radykalna przyjmie współpracę w rządzie, wysuwając z naciskiem konieczność zachowania ładu wewnątrz kraju i pokoju na terenie międzynarodowym. Partia radykalna przerzuca więc ciężar decyzji na komunistów. W ten sposób z wyniku kongresu w Biarritz wszyscy są zadowoleni.

Wódz reksistów aresztowany

Demonstracje w Brukseli były „burzą w szklance wody"

BRUKSELA (PAT). Wyolbrzymiona w zapowiedziach i szeroko reklamowana manifestacja reksistów, która miała odbyć się w niedzielę w Brukseli, została w rzeczywistości zredukowana do prób zamącenia spokoju na bulwarach, ulicach śródmieścia i na placu św. Goduli.

W chwili, gdy tłum wierzących wraz z reksistami, którzy się do nich przyłączyli, opuszczał katedrę św. Goduli po skończonym nabożeństwie, otworzyły się okna jednego z domów na placu.

W jednym z nich ukazał się Degrelle, wygłaszający przed umieszczonym w oknie głośnikiem mowę agitacyjną. Kiedy żandarmeria zaczęła rozpraszać tłum, Degrelle wznosił okrzyki: „Niech żyje żandarmeria!"

Po oczyszczeniu placu, Degrelle zamierzał opuścić dom, z którego okien wygłosił przemówienie, został jednak aresztowany i odwieziony autem do komisariatu policji.

Aresztowano również reksistę senatora de Grun. Opornych manifestantów, odmawiających rozejścia się, policja odwoziła taksówkami i autami. Około 250 manifestantów aresztowano. Żadnych ofiar zajść dotychczas nie zanotowano.

Zamiar Degrelle'a wykorzystania przypadającej w dniu wczorajszym rocznicy bitwy pod Izerą, z związku z którą byli kombatanci urządzają pochód patriotyczny, został uniemożliwiony przez zarządzenie burmistrza Maksa.

BRUKSELA, (PAT). Wczorajsze uroczystości, w czasie których odbyła się defilada b. kombatantów przed królem, zamieniły się w burzliwą manifestację ludności na cześć Leopolda III.

BRUKSELA. (PAT) — Agencja Havasa w następujący sposób przedstawia przebieg niedzieli w Brukseli.

Żadnego marszu na Brukselę nie było! Nie było również żadnych zebrań na terenach prywatnych.

Przywódca „Rexa" Degrelle został aresztowany w chwili, gdy usiłował przemawiać do tłumu. Wszystkie zebrania rozproszono. Policja bez przerwy panowała na ulicy, nie ucieka jąc się nawet do przemocy.

Takim jest bilans wielkiej manifestacji, zapowiadanej przez reksistów, którzy przypuszczali, iż uda się im zgromadzić w Brukseli przeszło 250 tys. zwolenników.

Ogółem dokonano 250 aresztowań, z tych tylko 2 osoby po sprawdzeniu dokumentów za trzymano w areszcie, nie licząc trzeciego aresztowanego, którym jest przywódca „Rexa" — Degrelle.

Jedna osoba była tylko ranna — robotnik socjalista, którego trafiła kula rewolwerowa w chwili jedynego poważniejszego starcia, jakie miało miejsce w ciągu dnia ubiegłego między manifestantami, a kontrmanifestantami.

Poza tym zostało lekko poturbowanych kilku policjantów i kilku manifestantów.

Proces Grzeszolskiego w apelacji

(Początek na str. 1-ej)

Szczególnie kilka pozycyj znajduje swe odzwierciadlenie aż... w aktach sądowych. Tu prokurator omawia sprawę, w następstwie umorzoną z amnestii, o podstępne bankructwo na terenie Kalisza.

Z tego też okresu pochodzi charakterystyczna fotografia Grzeszolskiego z bokobrodami i dużymi szkłami, przesłaniającymi oczy.

Prokurator wysuwa przypuszczenie, że fotografię tę Grzeszolski celowo zostawił po sobie, by utrudnić policji poszukiwania w razie rozpisania listów gończych.

— A czy może później poprawił się Grzeszolski, może wyprostował swój grzbiet moralny?

Prokurator staje na stanowisku, że w całej późniejszej działalności Grzeszolski wykazał te cechy charakteru, jakie u wstępu do okresu wieku męskiego utrwalił w pamiętniku.

Nawet ów ustęp o „moralnie zepsutym dziecku" znajduje swoje odbicie w psychice oskarżonego. Tu prok. Guszkowski przytacza zeznanie świadka rozmowy, jaka miała miejsce między Grzeszolskim a jego synem Jerzym, podówczas 15-letnim chłopcem. Grzeszolski zapytał syna: „A czy ty wiesz, co to jest „obieta? Bo ja w twoim wieku już dobrze wiedziałem!"

Inny ustęp z pamiętnika dotyczył obrazu przyszłości, kiedy Grzeszolski widział się bogatym. Rozpostarty na siedzeniu karety zajeżdża przed dom Bugajów na Pogoni, przyjmuje z łaski ich wiernopoddańcze hołdy i w nagrodę za nie rzuca banknot.

Jakby fotografią tej sceny jest prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce po śmierci Lucyny, kiedy to cała rodzina Bugajów przyszła do rozpostartego w fotelu „dyrektorskim" Grzeszolskiego i błagała o pozwolenie na pochowanie zwłok Lucyny w grobie rodzinnym. Grzeszolski przede wszystkim zażądał okazania pieniędzy, przeliczył je, a dopiero później jako kategoryczny warunek postawił — przeproszenie Staciwińskiej, która fakt ten miała poświadczyć na piśmie.

Na kompromitujący Bugajów warunek nie chcieli się oni zgodzić. Wtedy Grzeszolski wyrzucił wszystkich za drzwi i na zakończenie oddał do teścia strzały z rewolweru.

Inny rys charakteru Grzeszolskiego to wysadzenie z posady urzędnika fabryki „Huldczyński", Szczęsnego, którego Grzeszolski pomówił wobec dyrekcji o potajemne rozrachunki z konkurencyjną fabryką.

Szczęsnego usunięto, a jego stanowisko objął Grzeszolski, co stanowiło dla niego duży awans. W rezultacie Grzeszolski został skazany za zniesławienie na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem. I ostatnia sprawa sądowa — to sfałszowanie weksli teścia, starego Bugaja.

Sprawę tę, niestety, umorzono na mocy amnestii.

— Grzeszolski miał wielkie powodzenie. 2 sprawy umorzone z amnestii, a w trzeciej, w której zapadł już wyrok skazujący, uzyskał zawieszenie. Grzeszolski, nic dziwnego, był rozzuchwalony powodzeniem.

W świetle tego musi upaść legenda o nieskazitelności charakteru Grzeszolskiego.

Wreszcie prokurator omawia rzekomy katolicyzm Grzeszolskiego. Ten katolicyzm narodził się dopiero w czasie przewodu sądowego. A rzeczywisty obraz wiary znaleźć można w listach oskarżonego, pisanych z więzienia.

Gdyby Grzeszolski był naprawdę szczerze wierzącym, to słowa, że po kazaniu kapelana więziennego pociesza się sztuką mięsa i rosołem, nie mogłyby wyjść spod pióra.

— I taki katolicyzm — mówi prokurator ironicznie, jak zresztą w toku całego przemówienia, — rozgotowany w rosole czy sztuce mięsa „prawia gorsze wrażenie, jest bardziej niesmaczny, niż rosół czy sztuka mięsa, zaprawione talem.

— Skończywszy moralną wiwisekcję oskarżonego — ciągnie prok. Guszkowski — należy przejść do innego zagadnienia tego procesu: do talu.

W dłuższym wywodzie oskarżyciel wskazuje, że opinia biegłych jest wyjątkowo zgodna i żadnych wątpliwości wzbudzać nie może.

Te dwie części t. j. charakterystyka Grzeszolskiego i kwestia talu zajęły olbrzymią część przemówienia prok. Guszkowskiego.

W krótkich słowach zaledwie oskarżyciel zajął się osobą Staciwińskiej.

Grzeszolski kochał się w niej gorąco, trzeba odrzucić wyjaśnienie, iż Grzeszolski powodował się przy małżeństwie jedynie litością, bo nie do wiary jest, by ten „stary wyga" mógł przyjąć na siebie jakikolwiek obowiązek bezinteresownie, lub nie powodowany uczuciem.

Również nieznaczną część przemówienia oskarżyciel poświęcił Kuczalskiej. Pochodzi ona z chłopów i jako „twarda chłopka" stanowiła mocną indywidualność. Niemniejszą indywidualnością jest Grzeszolski. W starciu tych dwóch mocnych charakterów, jakie nastąpiło w sprawie, Kuczalska jest osobą wolną od jakichkolwiek podejrzeń i całkowicie zasługującą na wiarę.

— Omówiłem — kończy prokurator — wszystko co było godne omówienia.

Wyrok, jaki zapadł w tej sprawie, jest całkowicie słuszny i zasadny. Wnoszę o jego zatwierdzenie.

Prok. Wewióra nie przemawiał, rezerwując sobie czas na replikę, po mowach obrończych.

W godzinach przedwieczornych przewodniczący udzielił głosu obronie. Pierwszy zaczął adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.

Portugalia odpiera oskarżenie

i twierdzi, że Sowiety złamały neutralność

PARYŻ (PAT). Korespondent Havasa w Londynie donosi, że odpowiedź Portugalii, która ma być rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu przez komitet nieinterwencji, jest dłuższym dokumentem, składającym się z 2-ch części.

Pierwsza z nich odrzuca oskarżenia, wysunięte przez delegację sowiecką, druga zaś oskarża Zw. Sowiecki o niezachowanie neutralności w stosunku do Hiszpanii.

Rząd portugalski zauważa, iż odrzuca oskarżenia sowieckie jedynie przez poszanowanie dla komitetu międzynarodowego. Po kolejnym zbijaniu wszystkich zarzutów, przedłożona jest lista firm zagranicznych, u których Portugalia zaopatrywała się w karabiny maszynowe. Karabiny te nie opuszczały nigdy Portugalii.

Rząd portugalski oświadcza następnie: „Wojna domowa w Hiszpanii jest rezultatem wpływów sowieckich na wewnętrzne sprawy hiszpańskie."

Nota czyni następnie aluzje do odbytego w lutym w Moskwie zjazdu Trzeciej Międzynarodówki, w czasie którego opracowany był szczegółowo plan sowietyzacji Półwyspu Iberyjskiego.

Dalej nota stwierdza fakt przybycia agitatorów sowieckich do Barcelony w maju 1936 r., jak również nadesłanie znacznych zapasów broni i amunicji na statkach sowieckich.

Nota oskarża ambasadora ZSRR w Madrycie Rosenberga o stałe wtrącanie się do spraw hiszpańskich i zapewnia, że Rosenberg bierze udział nawet w posiedzeniach rady ministrów.

Główne kierownictwo operacyj wojskowych znajduje się w rękach sowieckich. W ciągu września przybyło do Barcelony kilku oficerów czerwonej armii.

W zakończeniu nota donosi, że statek sowiecki „Heba" i meksykański „Jalisco" wyładowują obecnie w Alicante znaczne zapasy materiału wojennego, nadeszłego z Sowietów.

Fala terroru w Palestynie

LONDYN (PAT). „Daily Herald" donosi o nowej fali terroru w Palestynie.

Według informacyj korespondenta tego dziennika, w dniu wczorajszym doszło do ostrej utarczki pomiędzy bandą arabską, która w lesie w pobliżu szosy niedaleko Tubas, pomiędzy Beisan i Nablus napadła brytyjski patrol wojskowy, zabijając jednego żołnierza brytyjskiego i raniąc dwuch innych.

Oddział brytyjski odpowiedział strzałami, przy czym kilku Arabów zostało zabitych i rannych, kilku zaś wzięto do niewoli.

Ten wypadek jest, zdaniem dziennika, dowodem, że nadzieje na całkowite przywrócenie porządku nie zostały spełnione. Ponowne akty gwałtów ze strony Arabów w okręgu Nablus zmusiły władze brytyjskie do porzucenia myśli wysłania części wojsk brytyjskich z Palestyny.

Potwierdzone zostało, że przewódca terrorystów arabskich Fawzi Bey jest z powrotem w Palestynie.

W ubiegłym tygodniu — jak stało się teraz wiadomym — przebywał on w Jerozolimie w przebraniu włościanina przywożącego jarzyny na bazar. Władze wojskowe czynią w dalszym ciągu intensywne poszukiwania, celem ujęcia Fawziego.

Bilans rozmów berlińskich

podczas wizyty włoskiego ministra Spraw Zagr.

PARYŻ (PAT). Komentując wyniki rozmów włosko-niemieckich „Le Temps" w artykule wstępnym skreślił następujący ich bilans:

„A więc nie sojusz, lecz tylko „wspólna akcja" na rzecz dzieła budowy i pokoju, którego się jednak nie ustala w szczegółach.

Uzgodniono stanowiska w sprawie nowego systemu bezpieczeństwa dla zachodu. Akcja równoległa, a więc negatywna ze względu na stanowisko Niemiec, które z własnej woli są nieobecne w Genewie, wobec Ligi Narodów.

Skoncertowana polityka w Europie środkowej, utrzymanie nieinterwencji wobec spraw hiszpańskich. Wreszcie solidarna obrona przeciwko komunizmowi. Oto najważniejsze konkluzje, do których doprowadziły rozmowy berlińskie.

Nie trzeba jednak zamykać oczu na oczywistość i sądzić, że nawet bez stanowczego porozumienia i bez traktatu sojuszu we właściwym tego słowa znaczeniu, rezultaty te nie wpłyną na sytuację międzynarodową. Trzeba brać pod uwagę bowiem nie tylko deklarację hr. Ciano, lecz także i mowę Mussoliniego w Bolonii.

Czwarty kongres we Francji

członka frontu ludowego

PARYŻ. (PAT) — W chwili, gdy kongres radykałów kończył swe obrady w Biarritz, na drugim końcu Francji w Nancy rozpoczęły się debaty kongresu unii socjalistycznej i republikańskiej, która jest czwartym obok radykałów, socjalistów i komunistów ugrupowaniem, wchodzącym w skład frontu ludowego.

Unia socjalistyczno - republikańska rozporządza jednak tylko około 50 mandatami w parlamencie i posiada 3 przedstawicieli w rządzie.

Na kongresie w Nancy zaznaczyła się podobnie ,jak i na kongresie radykałów, poważna opozycja w stosunku do taktyki komunistów. Wrogie dla komunistów tendencje znalazły nawet wymownych przedstawicieli w osobach b. ministra Frota i dep. Deschizeaux, a w pewnej mierze i w osobie b. ministra Teata.

Na kongresie krytykowano także politykę gospodarczo-finansową rządu, a zwłaszcza dewaluację.

Z przemówień ministra stanu Violette, jak również z wystąpienia wiceprezesa partii Georges Etienne i wniosku p. Louis, domagającego się połączenia z partią socjalistyczną SFIO, wynika jednak, że nastroje sympatii z frontem ludowym są w łonie tego ugrupowania dość silne.

Jednym z głównych punktów kongresu było expose na temat polityki zagranicznej, wygłoszone przez b. ministra i przewodniczącego francusko polskiej grupy parlamentarnej dep. Bibie.

Nagół prasa okazuje jednak małe zainteresowanie dla obrad tego kongresu, w którym bierze udział 100 delegatów z sen. Paul - Boncourem i ministrami Violette, Vienot i Ramadier na czele.

Aresztował własnego brata

Prasa Montrealu w artykule p. t. „Poczucie obowiązku silniejsze, niż miłość braterska" zamieszcza historię konstabla policji motocyklowej Hugh'a Cochrane, który zaaresztował i oddał w ręce sprawiedliwości własnego brata Normana, który ukradł w jednym z banków 22.000 dolarów i ukrywał się od r. 1932.

Żywy bagaż lotniczy

W tych dniach przybył do Polski niezwykły bagaż w postaci dwuletniego dziecka. Chłopiec ten został nadany jako bagaż we Francji przez robotnika polskiego Wawrzyniaka. Opłacono za przesyłkę tego „bagażu", za wyżywienie dziecka podczas drogi i za opiekę.

Chłopiec był „adresowany" do Kalisza. Wysłano je do dziadka, bowiem rodzice nie mogli chłopca utrzymywać. Przez cały czas podróży był pod nadzorem konduktorów, przybyło ono na miejsce zdrowe i rześkie.

Osobliwy bagaż odebrano za frachtem. Jest to pierwsza tego rodzaju przesyłka w Polsce.

Wesoły kącik

Zemsta markiza

(Z hiszpańskich kronik).

Ważne sprawy państwowe zmusiły markiza don Copesco do opuszczenia na pewien czas swej wspaniałej siedziby.

Na zamku została młoda, piękna i wiotka, jak powiew wiatru, markiza Julietta.

Markiza Julietta nudziła się.

— Jaka to szkoda — marzyła, grzejąc się przy kominku,—że jeszcze nie wynalezio no kina, ani radia. Posłałabym sobie teraz na dramat z Clarkem Gable'm albo posłuchałabym Chóru Dana.

Markiza Julietta westchnęła ciężko.

— Żeby chociaż już wynaleziono telefon. Zadzwoniłabym po rycerza don Karlosa.

Lecz serca zakochanych słyszą się i bez telefonu. Marzenia markizy przerwały czyjeś kroki. Do sali zamkowej wszedł piękny rycerz.

— Julietto!

— Don Karlosie.

Kochankowie spletli się w gorącym uścisku.

*

Wiedziony złym przeczuciem markiz don Copesco, nie ujechawszy jeszcze daleko od zamku, postanowił zawrócić.

Jak burza wpadł znienacka do sypialni. Widok, który przedstawił się jego oczom, zmroził mu krew w żyłach.

— Zdrada! — wrzasnął strasznym głosem.

Don Karlos w samej tylko bieliźnie ratował się ucieczką przez okno. Cały gniew markiza spadł na oniemiałą z przerażenia piękną Juliettę.

— Niewierna! — krzyczał markiz. — Nie minie cię zasłużona kara. Zginiesz śmiercią głodową w „Wieży milczenia".

Nie pomogły szlochy i błagania. Nazajutrz służba zamkowa wprowadziła szlochającą markizę do stojącej w polu wieży. Drzwi prowadzące do wieży, na rozkaz markiza zamurowano, klucz zaś rzucono w morze.

Gdy rycerz don Karlos dowiedział się, jaki los spotkał panią jego serca, pod osłoną nocy przekradł się pod mury wieży.

— Julietto! — zawołał donośnie.

— Don Karlosie — usłyszał głos z głębi wieży. — Ratuj mnie.

— Co mam robić?

— Umieram z głodu.

Don Karlos, jak wicher, pomknął do miasta i po krótkim czasie wracał już wozem naładowanym wybornymi smakołykami. Czego tam nie było? I sardynki, i łosoś, i węgorz, pieczone kurczęta, cała gęś, nóżki w galarecie, sałatki, pierożki i t. d. i t. d.

Kilka godzin stał don Karlos pod wieżą i cierpliwie na końcu szpady podawał swej ukochanej przez zakratowane okienko smakołyk za smakołykiem. Dopiero nad ranem odjechał z pustym już wozem.

Mijały miesiące, lata. Don Karlos niezmordowanie każdej nocy przywoził do wieży najkosztowniejsze smakołyki.

— Julietto, kochasz mnie jeszcze? — pytał czasem lękliwie zakochany rycerz.

— Ubóstwiam cię, don Karlosie — brzmiała odpowiedź z głębi wieży. — Ale nie zapomnij przywieźć mi jutro więcej tego pasztetu z zająca.

Minęło 10 lat. Kosztowne smakołyki pochłonęły majątek don Karlosa. Pewnego dnia gruchnęła radosna dla kochanków wieść. Markiz don Copesco wyzionął ducha. Szczęśliwy i drżący z niecierpliwości don Karlos przywołał pachołków i kazał rozwalić drzwi wieży. Lecz piękna Julietta nie wyszła...

— Utyłam troszkę — usłyszał rycerz jej cudowny głos — nie przejdę przez te drzwi, każ rozwalić ścianę.

Po godzinie ścianę wieży rozwalono i... don Karlos zzieleniał z przerażenia. Oczom jego przedstawił się okropny widok. Strzępy pękniętej sukni wisiały na potwornie tęgiej figurze Julietty. Uśmiech nawszy się czule, wyciągnęła do kochanka ręce, z których każda najmniej ważyła po dwa pudy...

Don Karlos zemdlał.

A tymczasem w piekle markiz don Copesco, którego smażono właśnie w smole, patrząc na ziemię, śmiał się radośnie.

— He, he, he! Nie przypuszczałem nawet, że moja zemsta będzie taka straszna.

Napoleon Sądek.

Włoska misja wojskowa

wyjechała do Wilna

Bawiąca w Polsce, włoska misja wojskowa, przyjęta została przez min. Spraw Wojs. gen. Kasprzyckiego, który udekorował ich polskimi orderami.

Włoscy oficerowie złożyli wczoraj wizytę Min. Spr. Zagr. Beckowi oraz podejmowani byli śniadaniem przez włoskiego attache wojskowego w Warszawie. Wieczorem odbył się w ambasadzie włoskiej obiad, w którym wzięło udział wiele osób ze świata politycznego i sfer wojskowych.

O godz. 0,5 po północy goście włoscy wyjechali pociągiem do Wilna, gdzie dziś o godz. 11-ej złożą w Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu w Rossie wieniec oraz przekażą pamiątkowy odlew brązowej wilczycy.

Wieczorem oficerowie włoscy wyjadą z powrotem do Warszawy.

Ulgi podatkowe dla inwestycyj

Prace nad naprawą systemu podatkowego

W ostatnich dniach odbyło się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie komisji podatkowej pod przewodnictwem prof. Adama Krzyżanowskiego, która rozpatrzyła trzy opracowane przez Rząd projekty dekretów podatkowych, a które mają być wydane jeszcze przed zwołaniem Sejmu i Senatu na sesję budżetową.

Przypominamy, że ze strony wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego kilkakrotnie padły oświadczenia o konieczności naprawy obecnie obowiązującego systemu podatkowego.

Min. Kwiatkowski w czasie rozpraw budżetowych w Sejmie uznał słuszność krytyki i zapowiedział, że Ministerstwo Skarbu przystąpi do naprawy systemu podatkowego. Prace jednak muszą być prowadzone bardzo ostrożnie.

Już podczas ubiegłej sesji budżetowej pewne zmiany w systemie podatkowym zostały zaprowadzone, obecnie przygotowano dalsze zmiany, które zostaną ogłoszone jako dekrety na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Opracowano więc projekty dekretów o zmianie niektórych przepisów o państwowym podatku gruntowym, o zrównaniu pod względem podatkowym działalności gospodarczej zakładów przemysłowych publicznych z prywatnymi oraz dekret o popieraniu ruchu inwestycyjnego.

Na posiedzeniu komisji podatkowej Ministerstwa Skarbu, wszystkie wspomniane projekty zostały szczegółowo omówione. Wskazano w pierwszym rzędzie na znaczenie dla życia gospodarczego nowych ulg podatkowych, które wprowadzone zostaną przez wspomniane dekrety.

Projekt dekretu o podatku gruntowym stanowi duży krok naprzód, jeśli chodzi o ujednolicenie dotychczasowych przepisów podatkowym. Istniały bowiem szeregi norm podatkowych. W każdej dzielnicy obowiązywały odmienne przepisy. Ten chaos zostanie obecnie całkowicie usunięty.

Jeśli chodzi o następny dekret, który zrówna pod względem podatkowym przedsiębiorstwa publiczne z prywatnymi, to skasuje on przywileje jakie posiadały dotychczas przedsiębiorstwa publiczne.

Od dłuższego czasu ze strony prywatnej gospodarki padały krytyczne uwagi o państwowych czy też innych przedsiębiorstwach publicznych. Przedstawiciele prywatnego życia gospodarczego podnosili, że przedsiębiorstwa te są dlatego bardziej konkurencyjne, lub wykazują lepsze wyniki gospodarcze, gdyż są w znacznie mniejszym stopniu obciążone świadczeniami podatkowymi.

Aby uniknąć tego rodzaju zarzutów, Rząd zdecydował się zrównać pod względem podatkowym przedsiębiorstwa publiczne z prywatnymi.

Wreszcie gdy chodzi o ostatni dekret, komisja uznała słuszność ograniczenia ulg dla nowo powstających budowli, równocześnie jednak oświadczyła, że projektowane ulgi dla inwestycyj przemysłowych i rolniczych są niedostateczne.

Po ukończeniu dyskusji komisja wysunęła następujące postulaty, które posiadają bardzo duże znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego:

Ulgi dla celów inwestycyjnych powinny być ogólne. A więc obejmować powinny nie tylko niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i rolne, ale również wszystkie przedsiębiorstwa handlowe oraz przemysłowe.

Ulgi powinny znaleźć swój wyraz w faworyzowaniu tych osób, które część swoich dochodów przeznaczają nie na cele spożywcze ale inwestycyjne. Zakres ulgi powinien obejmować potrącenia od dochodu podatkowego co najmniej 50 procent wydatków poniesionych na inwestycje w okresie 4 lat.

Postulaty wysunięte przez komisję podatkową są bardzo istotne. Komisja słusznie uważa, że wprowadzenie ulg dla wszystkich, którzy będą inwestować swoje dochody przyczynić się może do zwiększenia inwestycyjnego ruchu. Będzie to pewnego rodzaju zachęta dla kapitalistów, żeby swoje dochody inwestowali.

Wiemy, że system dużych ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli dał pożądany wynik. Ruch budowlany bardzo się wzmógł. I obecnie nadeszła już nawet, jak widać z projektu ostatniego dekretu, chwila, żeby ulgi te częściowo ograniczyć.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 „Parę informacji". 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): obrazek p. t. „Jak mama-kura i mama-fasola rozmawiały o swoich dzieciach". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Tańce stylizowane francuskich kompozytorów 16.00 „Stolica i jej sprawy" 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Orkiestra P R. 17.00 „Kobieta w zawodzie prawniczym" — pogadanka. 17.15 „Sonaty skrzypcowe Beethovena" (II audycja) 17.35 Utwory organowe 17.50 „Piszę powieść" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Rekord czy zdrowie" 19.20 Potpourri z operetek Franciszka Lehara 20.00 „Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia". 20.15 Marian Anderson w swoim repertuarze. 20.40 Pogadanka o operze „Il Maestro di Capella". 20.50 „Il Maestro di Capella" — opera F. Paer'a. (transm. z Turynu). 21.30 Kwadrans poezji Teofila Lenartowicza. 21.45 Włoskie pieśni ludowe (Transmisja z Turynu) 22.15 „Płyta za płytą". Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Socjaliści belg. przeciw neutralności

BRUKSELA (PAT). Kongres belgijskiej partii socjalistycznej uchwalił następującą rezolucję: Kongres stwierdza: 1) iż nie może być mowy o powrocie Belgii do neutralności, 2) że polityka jej jest i powinna być prowadzona w ramach Ligi Narodów, polityka całkowitej niezależności bez żadnych warunków i ograniczeń politycznych, wojskowych, czy też gospodarczych, 3) kongres stwierdza, iż nie może być mowy o tym, by Belgia opuściła Ligę Narodów.

Wszystkie obecne zobowiązania Belgii są w mocy nadal, a mianowicie: traktat lokarneński, układy londyńskie i kontakty sztabów generalnych: angielskiego, francuskiego i belgijskiego, które z nich wynikają.

Zbrodnia polityczna w Chinach

SZANGHAJ. (PAT) — Zamordowany wczoraj w Hankow gen. Yanguntgian był prawą ręką marszałka Czang-Kai Szeka i odgrywał doniosłą rolę w czasie niedawnego zatargu między Nankinem a władzami prowincji Kwantung i Kwangsi.

W chińskich kołach politycznych sądzą, że mordercę pochodzący z Suczuen, 20-letni Szenreisenszac działał z pobudek politycznych.

Zuchwałe włamanie we Lwowie

W niedzielę po południu w śródmieściu Lwowa zostało dokonane włamanie przez piwnicę do składu futer Karola Cwynara, ławnika miejskiego.

W sklepie znajdowało się wiele cennych futer oddanych firmie na przechowanie. Złodzieje skradli futra łącznej wartości około 70.000 zł. przy czym prawdopodobnie fur swój umieśli na wozie.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

Wilki wychodzą na żer do wsi

W powiecie dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z puszczą hołubicką, pojawiły się wilki. We wsi Wierecieje, gm. porpliskiej, wilki podeszły pod wieś i porwały 2 owce.

W pobliżu wsi Szydłowice pod Słonimem pojawiło się duże stado wilków, które wyrządzają wieśniakom znaczne szkody.

W ub. sobotę trzy wilki wpadły do stodoły i porwały kilka owiec. Prócz tego zagryzły wilki kilkanaście psów, owiec oraz poraniły trzy konie, z których jeden padł.

Ludność zwróciła się do najbliższego posterunku policji z prośbą o urządzenie obławy na wilki.

Pomnik Kościuszki

NOWY YORK (PAT) — Na pobojowisku w Saratoga w stanie nowojorskim, dokonano inauguracji pomnika Tadeusza Kościuszki.

Odsłonięcia pomnika dokonał ambasador R. P. Potocki, który wygłosił przy tej sposobności przemówienie, transmitowane przez radio.

W szponach gangsterów

STRESZCZENIE OSTATNIEGO ROZDZIAŁU
Mellon umknął i zdołał zawiadomić Al Capone, że Graba przybędzie za kilka godzin na lotnisko w Chicago. Tymczasem Graba zawezwał na lotnisko sędziego Greena i oddział policji.

W przebraniu żebraków, włóczęgów, w mundurze oficera armii, przybyło szereg gangsterów na lotnisko w Chicago. Każdy z nich chciał być tym pierwszym, jedynym, który zabije zdrajcę.

Gangsterzy przybyli na godzinę przed przylotem samolotu. Na lotnisku chicagowskim rojno jest i gwarno. „Oficer“ zajął stolik przy eleganckim bufecie. Kilku gangsterów z ukrytymi bombami czekało przy autostradzie...

Nareszcie nadleciał aeroplan. Kilkanaście par oczu niecierpliwie spoglądało na wyjście, na bagaż. Gdzież jest ten Graba? Czemu nie wychodzi? Może przebrał się? A może ukrył się w aeroplanie?

Badawczo spoglądają gangsterzy na każdego pasażera... Nie, znają postać Graby, wzrostu swego nie mógł zmienić. Nie ma go wśród podróżnych. A jednak przecież nie pomylił się Al Capone.

Trzeba czekać. Wytrwale czekać. Chyba w końcu zjawi się...

Nagle dobiega szum ze strony autostrady. Z hukiem nadjeżdża kilka aut ciężarowych, z których wypada policja i otacza gmach.

— Stać, nie wychodzić, rewizja... — krzyczą oficerowie, podczas gdy policjanci dochodzą do wszystkich.

Jakiś cywil rozkazuje:

— Zrewidować wszystkich bez wyjątku. Zawezwać naczelnika ruchu...

Wnet zgłosił się naczelnik i zasalutował.

— Jestem sędzią dla spraw szczególnej wagi, Green — oznajmił cywil — gdzie jest ten pan, który kazał do mnie telefonować?...

— Pan ten obawia się wyjść z samolotu, zanim policja nie przybędzie...

— Dobrze, zaraz do niego pójdziemy, a tymczasem proszę zawezwać tu wszystkich swoich urzędników...

Na lotnisku powstał popłoch.

— Co się stało? Co tu policja czyni?

— Czy popełniono jakąś kradzież? A może kogoś zamordowano?

Sędzia Green kazał kolejno przyprowadzać do siebie każdego zatrzymanego. Sprowadzono dwóch żebraków, którzy błagali policjantów:

— Puśćcie nas panowie, przecież my o niczym nie wiemy...

— Zrewidować — padł sucho rozkaz Greena.

U jednego z żebraków znaleziono rewolwer, u drugiego — granat ręczny.

— A to co? Od kogoście to otrzymali?

Przebrani gangsterzy milczeli. Nakryli ich, ktoś ich wydał. Sprowadzono „oficera“, który oburzał się:

— Panowie nie macie żadnego prawa mnie zatrzymać... Jestem oficerem służby czynnej... Mnie ma prawo zatrzymać tylko oficer żandarmerii.

— Proszę pokazać legitymację wojskową — sucho odparł Green.

Żadnym cywilom nie będę mojej legitymacji okazywać.

— Jestem sędzią dla spraw szczególnej wagi, Green — odezwał się „cywil“.

— Ach, tak — odrzekł „oficer“ i z błyskawiczną szybkością wyciągnął rewolwer. Ale nie zdążył strzelić, bo już go ujęła żelazna ręka jednego z policjantów.

„Oficer“ miał przy sobie dwa załadowane rewolwery. Skuto go razem z „żebrakami“.

Godzinę trwała rewizja na samym dworcu. Przeszukano wszystkich, aż nareszcie, po aresztowaniu kilkunastu ludzi podejrzanych, przy których znaleziono broń, udał się sędzia Green do hangaru.

Tam, w samolocie oczekiwał go zniecierpliwiony doktór Graba.

Sędzia przywitał się z nim czule i powiedział:

— No, ale mamy dzięki panu dziś połów...

— Tylko, czyście panowie już wszystkich wyłowili?...

— W każdym razie wszystkich, którzy pana oczekiwali na lotnisku...

Graba opowiedział szczegółowo o spotkaniu z Mellonem.

— Skąd mógł się tam Mellon wziąć?

— Ach, tak — odparł sędzia — przypominam sobie, Fred mówił mi, że żona pańska otrzymała list z pogróżkami od gangsterów...

— Widocznie chcieli wyśledzić czy jest ze mną w zmowie, czy ulęknie się groźby...

— No, a ona ulękła się. Tym lepiej...

Tak rozmawiając, wyszli Graba i sędzia Green na peron, gdzie stali skuci w kajdanki gangsterzy. Widząc zdrajcę, którego mieli zgładzić, syczeli ze złości:

— Zdrajca!

— Pies!

— Judasz!

— Kochankę swą sprzedał!

— Kula ciebie nie minie!

Graba przeszedł obok, udając, że go te wyzwiska nie obchodzą. Ale skuci gangsterzy, nie mając innej broni zaczęli pluć w jego stronę.

Doktór szybkim krokiem przeszedł obok, aż wyszedł na autostradę, gdzie oczekiwało go auto sędziego.

Wsiadł z sędzią do auta. Green zapytał:

— Dokąd mamy pana odwieźć?

— Mam spotkanie z moją szwagierką u jednego z naszych przyjaciół.

Auto ruszyło, ale gdy znalazło się na skręcie szosy i szofer zwolnił biegu, rozległ się nagle strzał, po nim jeszcze jeden, drugi, trzeci... To dwaj żebracy, którzy stali u zakrętu drogi powitali tak Grabę.

Sędzia Green nachylił się i krzyknął:

— Połóż się pan na dnie auta!

Ale nie zdążył jeszcze doktór nachylić się, gdy rozległ się z jego gardła okrzyk, a twarz zalała się krwią...

Nadbiegły auta z policją, żebracy nie stawiali oporu. Powiedzieli tylko:

— Tak marną śmiercią zginie każdy zdrajca...

Green nachylił się nad rannym Grabą. Doktór oddychał:

— Doktorze, słyszy mnie pan?

— Tak, słyszę, niech mnie pan natychmiast odwiezie do szpitala... Jeszcze nie jestem stracony... Mogę jeszcze żyć.

Po chwili auto mknęło szosą, w stronę najbliższego szpitala. Sędzia Green oparł o swe kolana na wpół przytomnego doktora Grabę.

Dalszy ciąg jutro

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Strzał w nocy

V.

— Była śmiertelnie blada i powtarzała ciągle. „O mój Boże!“, O mój Boże!

— I cóż się stało dalej?

— Kiedy doprowadziliśmy panienkę do przytomności prosiła mnie, bym na razie nikomu nie mówił o tym, co się stało i natychmiast zawiadomił policję w Zamościu. Powiedziałem jej, że to uczyniłem i że lada chwila należy oczekiwać ich przyjazdu. Rzeczywiście po chwili nadjechał kierownik ekspozytury śledczej, prokurator i doktór z miasta. Po krótkich oględzinach doktór stwierdził, że zgon nastąpił w nocy i że przyczyną śmierci był strzał z rewolweru w szyję i że kula przeszła na wylot.

— Jak słyszałem przy zmarłym nie znaleziono rewolweru?

— Tak jest, panie komisarzu. Przeszukałem przy pomocy miejscowych chłopów prawie cały las, ale bezskutecznie.

— I cóż było dalej?

— Ponieważ doktór powiedział, że musi być dokonana sekcja zwłok i wtedy dopiero można będzie z całą pewnością ustalić przyczynę śmierci, polecił pan prokurator, by zwłoki przeniesione zostały do pałacu. Początkowo panienka sprzeciwiała się temu, mówiąc że ojciec jest niebezpiecznie chory i wiadomość o śmierci jedynego syna może go zabić, lecz prokurator uspokoił ją, że dziedzic nie będzie na razie nic wiedział o tym co zaszło i że zwłoki umieści się w jednym z pokojów na dole, a służba pałacowa zostanie uprzedzona, by nic o tym nie wspominała. Tak się też stało i zwłoki znajdują się w pałacu, a jutro rano ma się odbyć sekcja.

— Proszę mi tu sprowadzić tego Kulkę, który znalazł trupa.

Po kilku minutach zjawił się Kulka. Wylękniony zatrzymał się na progu.

— Podejdźcie bliżej, ojcze, i nie lękajcie się — rozpocząłem. — Ot siadajcie sobie tutaj, zapalcie papierosa — dodałem częstując go i opowiedzcie mi dokładnie jak to było.

— To było tak, proszę jaśnie pana naczelnika. Wczoraj rano wyszedłem z domu i szłem przez las do sąsiada. Przechodząc koło drogi zauważyłem leżącego człowieka. Myślałem na razie, że śpi i podeszłem bliżej, by mu się przyjrzeć. Zobaczyłem wtedy, że całe ubranie zalane jest krwią i że nie żyje. Jezus Maria! krzyknąłem przerażony i nie oglądając się poza siebie pobiegłem do mego sąsiada i powiedziałem mu o wszystkim.

— Czy nie poznaliście panicza z pałacu? — zapytałem.

— Odrazu to nie poznałem, bo cała twarz była uwalana we krwi, dopiero po tym na posterunku, jak obmyli twarz, tośmy wszyscy poznali młode go dziedzica.

— A czy nie dotykaliście trupa i nie widzieliście koło niego rewolweru?

— W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Ja bym miał dotykać? Przecież mówiłem już panu naczelnikowi, że jakiem zobaczył trupa, to się tak przeląkłem, że zaraz poleciałem do sąsiada a stamtąd na posterunek.

Na tym zakończyłem badanie Kulki. Postanowiłem mimo niezbyt wczesnej pory udać się do pałacu i pomówić z siostrą i macochą nieboszczyka. Posłałem przed tym komendanta posterunku, by je zawiadomił o moim przybyciu i zapytał, czy mógłbym z nimi pomówić bez zwrócenia uwagi chorego. Po upływie kwadransa posterunkowy powrócił i zakomunikował mi, że obie panie mnie oczekują.

Kiedy wraz z Grzeszczakiem przybyłem do pałacu, oczekiwała mnie już przy drzwiach wejściowych służąca i zaprowadziła do saloniku na parterze. Obie panie oczekiwały mnie już. Zarówno były rządca, jak i Grzeszczak, nie przesadzali, mówiąc o urodzie młodej dziedziczki, gdyż była jeszcze piękniejsza, jak ją sobie wyobrażałem. Siostra zmarłego, dziewczę lat około dwudziestu, aczkolwiek również bardzo ładna, nie wytrzymywała porównania ze swą macochą.

— Bardzo mi przykro, że o tak niewłaściwej porze zmuszony jestem panie fatygować — rozpocząłem, przedstawiwszy się, — lecz niestety nasza służba policyjna nie może się niczym liczyć.

— Ależ prosimy bardzo — odezwała się młoda dziedziczka melodyjnym głosem. — I tak od wczoraj nie jesteśmy zdolne oka zmrużyć, przy tym odgrywanie komedii przed moim mężem, który nie wie jeszcze o niczym, jest dla nas wprost straszne.

Znalazłem się w kłopotliwej sytuacji. Spodziewałem się zastać tylko siostrę zmarłego i nie wiedziałem w jaki sposób skłonić jej macochę do pozostawienia nas samych. Przyznać przy tym muszę, że mimo opowiadania byłego rządcy młoda dziedziczka zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie.

— Właściwie chciałem przed tym porozmawiać z siostrą zmarłego — rozpocząłem — uważam bowiem, że mogą być czasem nieco kłopotliwe pytania, na które trudno odpowiedzieć w obecności osoby trzeciej i...

Pani O. przerwała mi wstając z krzesła: — W takim razie pozostawiam państwa samych — odpowiedziała kierując się ku wyjściu, lecz zatrzymała ją jej pasierbica i zwracając się do mnie odpowiedziała:

— Nie mam przed mamą żadnych tajemnic i poproszę pana, by pozostała tu w czasie naszej rozmowy, zresztą jestem tak przybita tym strasznym ciosem, że nie wiem, czy zdołam odpowiedzieć na wszystkie pańskie pytania i, o ile ozegoś nie będę pamiętała, to mama mi przypomni.

— Jeśli pani sobie tego życzy, nie mam nic przeciwko temu. Zechce mi pani powiedzieć, kiedy widziała pani brata po raz ostatni?

— Na kilka godzin przed śmiercią.

— Więc przyjechał do domu po tak długiej nieobecności i tej jeszcze nocy opuścił pałac? — zapytałem zdumiony.

— Rozumiem, że wydaje się to panu dziwne, ale kiedy opowiem panu szczegółowo, co zaszło przed tym, zrozumie pan wszystko. Otóż około godziny dziewiątej wieczór siedziałam wraz z mamą w pokoju ojca, gdy wszedł nasz stary lokaj i dał mi znak, bym wyszła do przedpokoju. Po chwili pod jakimś pretekstem zeszłam na dół i dowiedziałam się od Franciszka, że brat mój niespodzianie przyjechał i oczekuje mnie w ogrodzie. Pobiegłam szybko i zastałam go siedzącego w altanie. Z płaczem rzuciłam się w jego objęcia. Powiedział mi, że bawił cały czas za granicą i przed kilkoma dniami przyjechał do kraju w sprawach handlowych. Walczył przez dłuższy czas ze sobą, czy przyjechać do domu, lecz nie mógł się oprzeć i, chcąc mnie zobaczyć, zjawił się na kilka godzin, albowiem rannym pociągiem powraca do Warszawy.

— W tej chwili przygotuję ojca, że jesteś tutaj — odpowiedziałam... — Muszę to zrobić bardzo ostrożnie, ponieważ jest bardzo chory i ta nagła wiadomość o twoim powrocie mogłaby mu zaszkodzić.

— Nie trudź się daremnie — odpowiedział uśmiechając się boleśnie. — Ja progu tego domu więcej nie przekroczę i z ojcem się nie zobaczę. Zresztą przed pięciu laty powiedział, że nie chce mnie znać i że dla niego umarłem.

Dalszy ciąg jutro.

Masowe aresztowania w Moskwie

w związku z procesem Zinowiewa

PARYŻ, (PAT). Moskiewski korespondent „Petit Parisien" podaje listę aresztowanych w związku z procesem Zinowiewa.

Na liście tej, która jest prowizoryczną i niekompletną, figurują: Sokolnikow, b. ambasador w Londynie, uwięziony w początku września, Luglanow, b. komisarz pracy, Serebriakowa, dawna żona Sokolnikowa, Arkub, wysoki urzędnik bankowy, znany trockista, dowódca korpusu Putna, b. attache wojskowy w Londynie.

Prócz nich aresztowani zostali: Radek, Pietakow i Rajewski, redaktor „Journal de Moscou". Rykow i Bucharin zostali po przeprowadzeniu śledztwa zrehabilitowani.

Całego szeregu aresztowań dokonano również na Ukrainie, głównie wśród wojskowych. M. in. uwięziono Turowskiego, Primakowa, dowódcę okręgu charkowskiego oraz Schmidta w Kijowie.

Wielki proces troskistów od będzie się po uroczystościach rocznicy rewolucji, a przed zebraniem się kongresu sowietów, mającego uchwalić nową konstytucję, to znaczy po po 7-ym a przed 25-ym listopada.

Humor

PORZĄDEK MUSI BYĆ!

— Mój panie! Ukąsiła mnie w tej chwili pszczoła z pańskiego ula! Żądam zadośćuczyny mienia!

— Ma pan rację! Proszę wskazać mi winną poszczołę, ukarzę ją surowo!



Uparta żona i łagodny sędzia

Niezwykłe procesy o pijaństwo mężów

Ferowanie wyroków w Ameryce różni się zasadniczo od tego, co my w Europie rozumiemy pod pojęciem ustawodawstwa i prawa. Przede wszystkim sędziowie Stanów Zjednoczonych nie potrzebują wiernie trzymać się twardych paragrafów prawa. Ta okoliczność szczególnie się uwidoczniła w pewnym procesie, który odbył się w tych dniach w Chicago wywołując tam wielką sensację.

Przed sądem stanęło 14 mężczyzn, którzy będąc nietrzeźwi bili swe żony. Chociaż żaden z oskarżonych nie wiedział o istnieniu innego z towarzyszy niedoli, sędzia połączył wszystkie sprawy i rozpatrywał je łącznie na jednej rozprawie.

Sędzia Dunne, który przewodniczył rozprawie i którego koledzy nazywali Salomonem zaprosił do sądu żony pijaków. Każda z nich wzięła wyrok na swego męża. Trzynaście żon wybaczyło skruszonym grzesznikom, którzy przyrzekli w przyszłości nie zaglądać do kieliszka.

Tylko czternasta kobieta domagała się ukarania swego małżonka, aby „raz na zawsze nauczyć go jak ma się zachowywać". Gdy sędzia Dunne zaproponował karę 10 dni więzienia, rezolutna kobieta nie zgodziła się na to. Twierdziła, że to zbyt łagodna kara. Domagała się, by męża osadzono w więzieniu przynajmniej na dwa miesiące. Dzięki swej wymowności potrafiła tak wpłynąć na sędziego, że ten zadośćuczynił, jej żądaniu.

Oskarżony oświadczył, że nie sprzeciwia się wyrokowi. Prosił nawet, by go natychmiast up womocniono, ażeby zaraz mógł zacząć odsiadywać karę. Nie ma bowiem zamiaru wracać do swego „ponurego" mieszkania, którego progu już nigdy nie przestąpi.

Pełna tabela 37 Loterii

I klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 Zł na nr 126765.

2.000 Zł na nry: 35855 50280 80495 148673.

1.000 Zł na nry: 11382 21169 28825 29852 193966.

500 Zł na nry: 27854 34152 44433 63379 67744 101931 134459 175268 181016.

400 Zł na nry: 17501 23638 39169 74210 79220 79233 101060 118413 121036 180202.

200 Zł na nry: 17340 86407 107966 130672 147720 151680 163270 181374 182849 187770 194052 194949.

150 Zł na nry: 25 2503 3184 3320 6722 5676 20640 20958 25152 25794 36276 46896 52784 53482 58254 58641 59114 63519 68884 72291 79265 79648 87204 89722 90113 92154 93005 116987 120718 125546 127248 137231 142916 150128 154285 168662 171345 175008 177189 178324 179313 186049 189682.

Wygrane po 100 zł.

91 211 376 458 574 777 827 1244 679 2019 820 3200 713 810 18 76 99 4950 5173 6611 893 962 7085 425 8160 377 9519 43

10146 465 87 542 656 11465 661 12082 880 13243 444 14483 15156 424 92 636 16300 28 839 17162 661 835 18095 130 225 42 464 19062 103 555 830 929

20349 897 21047 134 22357 548 972 23920 24156 70 258 503 72 610 804 979 25173 433 26645 942 28071 29023 55 253 56 405 36 897

31238 880 32122 636 33395 528 916 34411 35585 880 36632 729 37189 240 940 38725 55 887 969 39303 30 421 645 825 930

41021 202 499 982 42306 43400 31 587 44471 835 984 45273 389 632 700 32 46362 475 805 47017 518 66 683 49726 37 69

50006 384 710 63 51167 271 477 519 752 803 10 78 52358 510 789 53054 284 323 474 545 54386 555 708 964 55189 56917 57094 743 980 58309 554 59057 254 321

60046 67 168 216 587 762 61061 460 92 704 62484 63021 84 428 667 845 909 64116 90 358 66549 67071 123 272 584 835 934 68617 69420 26

70397 71293 549 831 913 69 73070 259 607 86 863 74070 93 544 703

76204 733 849 938 77031 109 283 384 511 607 78271 409 79116 79 395 740 835

80012 650 770 81772 82198 322 592 83001 252 84078 371 81 86331 534 62 678 80 988 97 87233 334 88912 89061 379

90052 155 495 591 773 893 91474 510 688 846 92287 404 512 93427 770 94458 556 736 95053 912 96050 349 646 97342 718 820 98064 735 70 99574 706 78

100060 176 596 638 929 48 101472 91 567 636 993 102447 879 103040 108 497 773 962 104268 862 900 7 105054 366 106716 60 71 89 967 107084 577 716 65 108287 493 763 109010 575 629 33 38

111297 307 10 509 18 836 112138 757 74 113177 955

114223 29 464 986 115367 400 47 86 827 117032 34 265 351 118054 426 886 119212 734 120750 57 816 121437 906 122499 124380 82 464 630 125415 582 965 126650 127158 87 504 128079 215 649 129052 72 112 19 556 130035 139 43 661 923 131564 648 132600 99 134286 357 428 29 135193 618 958 136025 402 601 12 137231 871 138601 7 878 82 139005 539 936 140105 289 466 813 17 141020 212 79 446 142232 747 143073 498 563 791 144217 849 145263 479 674 146437 622 147027 101 148046 149752 928 40 150110 19 753 910 151188 701 152160 329 451 501 688 153164 154320 940 155195 248 448 156365 658 70 988 157839 158306 587 159241

160015 326 161408 56 85 6 162268 332 858 163987 164245 165142 778 846 166350 621 3 63 167210 867 168260 561 856 169425 609 58 947

171051 531 172060 271 469 577 173236 459 505 892 174203 75 176377 490 590 177019 455 96 730 178333 987 179031 182 752 98

180410 41 755 181284 447 734 89 891 964 182220 31 846 909 183279 536 874 183279 536 874 184808 185112 22 989 186772 187513 188585 605 189443 831

190373 464 191969 192107 17 511 639 193397 439 646 194282 532 602 704

Wygrane po 50 zł.

6 596 787 1421 72 787 932 2089 448 894 3198 420 645 822 78 4281 379 460 670 98 812 30 5447 985 6436 640 7289 339 406 64 527 762 74 89 8007 321 81 96 443 51 995 9044 89 114 255 61 80 399 826

10117 214 384 665 11818 57 12158 78 662 98 851 69 84 911 81 13352 466 559 693 930 80 14027 195 254 73 413 88 515 43 826 908 15594 763 869 90 16011 22 48 483 950 17535 50 83 18016 306 18 96 19035 157 522

20101 621 938 21339 60 467 22441 577 659 746 993 23065 466 24004 328 478 605

25012 136 599 981 26083 370 667 27261 305 69 631 55 710 949 28094 159 221 710 61 880 29004 117 43 227 497 559 677 841 989

30008 179 398 431 36 77 932 31064 328 550 656 877 96 32170 364 435 760 33197 307 630 830 50 34250 441 527 80 629 854 56 35004 600 95 740 36721 37137 454 93 684 903

38022 37 169 541 823 39007 20 150 298 337 424 615 37 837 983

40135 575 716 805 70 88 936 77 60 41082 93 595 717 28 946 98 42229 311 482 43274 44021 199 762 938 83 45236 482 638 720 847 907 46004 15 106 201 68 75 82 368 77 522 880 913 35 99 47171 684 95 804 998 48049 195 415 537 607 883 49277 392 410 29 71 522 862

50399 546 636 879 51037 246 93 665 790 52185 527 971 53004 27 30 307 659 54356 57 496 613 71 84 780 55052 164 340 442 60 75 56846 57168 90 377 80 402 85 526 622 739 58019 246 505 46 632 803 59051 63 104 362 506 643 37 717 93 853

60289 455 713 14 61067 95 231 388 625 762 91 878 62056 145 208 420 76 564 63129 294 371 455 84 97 599 767 64424 557 602 53 711 827 66 916 65028 256 384 832 66187 208 16 35 336 791 897 967 67410 55 65 620 68431 69060 127 498 531 99 661 812

70068 223 99 300 400 609 71057 58 88 988 72119 294 333 594 649 73 89 954 73274 339 401 504 686 855 83 74071 245 586 728 887 947 75041 200 78 85 96 475 94 533 62 68 994

76578 829 77205 53 85 326 67 573 682 89 709 858 78 990 78225 30 59 64 568 618 965 79331 522 644 809 44

80010 323 517 702 22 80 81088 207 62 951 82048 118 49 63 367 572 85 768 957 83044 139 346 544 892 946 84062 659 767 950 85172 295 370 535 37 765 88 801 93 86064 170 352 74 428 530 635 700 981 87205 320 637 88009 403 35 543 83 636 61 962 89335 410 571 653 961

90493 722 67 75 855 923 54 91464 869 92386 454 503 721 90 953 66 94573 810 918 95428 97 741 97172 291 569 678 842 98039 306 99253 443 85 847

100121 43 603 737 939 101485 820 901 102122 256 685 103629 896 104074 394 473 549 754 890 105816 58 944 46 65 106321 514 737 107131 754 87 94 108202 618 913 65 109320 86 423 27 605

110270 547 606 825 111182 388 993 112103 290 113150 465 613 90 759 72

114163 682 86 860 967 115003 101 422 53 542 93 657 827 116083 588 610 117383 603 9 923 118377 517 79 854 119426 694

120233 478 573 819 992 121490 574 965 122034 221 342 47 842 684 123318 518 683 124519 887 125138 554 814 17 905 59 126151 554 637 726 127422 790 128009 146 733 129388 690 971

130203 63 320 541 844 45 131114 75 332 718 132537 955 133350 584 681 134148 529 626 704 29 919 135037 162 96 296 974 136051 330 690 880 935 137114 17 232 490 774 858 138005 502 32 89 646 139146 223 97 504 32 890

140325 436 514 675 897 141793 142131 325 427 216 845 143003 105 65 241 497 593 699 956 144044 330 40 145387 485 146114 147132 251 757 148446 816 149187 306 573

150122 219 88 417 90 509 646 718 27 863 943 151023 234 35

152067 122 564 756 153063 122 298 419 511 678 154171 199 481 534 667 709 800 152067 122 564 756 153063 122 298 419 905 155653 702 156249 56 611 789 95 835 68 904 157076 395 606 707 158025 52 97 519 626 913 159004 285 418 501 605 844

160013 176 270 511 612 954 161228 318 80 600 5 162295 163057 201 38 585 164379 416 99 833 96 977 165018 308 420 554 96 843 166066 571 600 886 167232 759 829 168077 299 662 775 817 169045 459 520 695 824

170079 408 33 513 675 751 892 99 912 172121 402 8 50 600 173044 274 384 680 702 174060 369 418 41 966 175462 176109 237 628 946 59 177226 435 628 98 873 85 178041 219 506 179052 421 597 722 37 63

180240 538 746 968 181334 440 566 631 182016 604 36 859 183049 868 184481 634 989 92 185266 702 60 97 939 186121 580 798 856 982 187325 188073 376 765 70 883 189049 255 89 505 631 804

190669 77 191176 369 951 54 90 192070 232 354 500 619 859 193455 881 194727 958 84

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

426 701 861 2835 3893 4627 5351 785 860 6471 858 7780 8502 607 9334 633 874 75

11754 12006 770 13861 14310 15151 271 694 16139 271 912 17498 18125 435 955

20066 497 21435 22606 24612 25531 26782 27662 28563 671 981 29466

30487 31901 32157 355 494 33494 34658 35614 37257 78 311 475 950 38104 926

40336 518 47 64 41031 522 625 43319 44287 45721 46265 47093 755 48419 49558 685 792

50145 866 52308 53387 827 90 54085 57115 331 58989

60867 78 937 61571 64427 907 65065 536 66112 68338

70444 625 840 72979 73585 75581 605 977 77835 959 78466 621 856 79036 887

80073 680 949 82593 83117 215 551 897 85578 86797 807 50 61 87864 88242 89616

90198 91644 746 985 92332 597 621 827 93643 800 5 94314 798 95737 878 96259 97742 972 98114 549 947

100503 99 103081 104335 510 845 105125 203 859 109728 36 979

110003 866 111536 728 112842 98 114158 115527 117572 655 118012

120745 121997 122736 123511 126064 324 508 651 943 127474 587 625 67

130824 131067 87 132867 134610 137133 281 305 138773 984 139530

141343 283 477 142152 515 804 143103 418 144133 775 145849 146540 147663 148200 43 577 903 149182 880

150116 53 264 870 151060 496 746 152338 489 153024 828 155333 874 83 157154 158261 159242 407

160006 870 162161 164061 165609 894 168056 529 169454

170419 171853 172224 549 738 174407 43 757 175030 176266 86 681 187059 178159

182148 184365 629 764 835 187427 844 188671 963 189664 91 839

190285 319 440 573 733 191304 192365 194370 9 430 896

Wygrane po 50 zł.

225 3127 293 4090 247 684 5095 628 6655 7136 589 652 969 8081 230 39 311 916 9976

10097 789 11945 12896 916 13070 683 14207 414 954 15100 721 16726 17024 185 231 888 18137

20526 613 27 22040 289 369 985 23012 302 36 24006 262 563 25380 560 70 603 732 950 96 99 26033 486 616 33 966 27071 109 36 28933 99 29384 892

30024 674 976 31196 234 629 32331 33341 34531 35392 36340 37154 876 38138 287 779 39031 410

40113 250 641 41129 475 841 42384 692 943 43278 492 890 906 44155 323 740 45121 556 46084 47212 732 35 953 48140 44 559 49229 806

50419 52015 121 744 831 955 53053 303 760 928 54326 78 582 650 55370 702 918 56561 57335 983 58186 372 448 939 59525 601 745 859

60101 37 256 536 61727 846 64123 556 465 934 66016 707 67248 567 68327 432 43 634 56 746 69245 65 340 530 763 914

70073 71093 94 382 749 72013 23 320 657 73192 99 376 678 873 89 74938 693 751 75940 75 76146 384 85 463 95 568 651 985 77252 412 68 670 773 78957 79616 772 900

80895 81077 406 8 82752 83202 546 698 84584 711 85306 86656 974 87027 354 721 969 88189 485 729 833 920 89894

90060 395 602 756 946 91000 35 527 30 48 92418 94970 95164 752 96635 942 97658 98234 817 99030

100604 101681 89 832 102174 479 644 103021 12) 104870 105220 419 774 803 106004 231 346 604 107414 575 624 108538 109628

110243 112253 113906

114841 57 936 115057 270 359 498 678 116034 182 245 398 117057 893 118155 459 601 3 953 119252 418 673 787

120100 121755 943 122539 747 123807 988 124515 602 755 942 125277 306 53 126732 937 128160 664 73 971 9 129384

130185 237 355 131038 80 151 444 693 132348 133078 585 134381 431 522 135268 539 695 136267 608 848 51 137065 908 138104 838 912 139097

140687 932 142142 479 850 143898 144116 497 534 97 653 145014 146447 148086 272 433 588 149128 295 565

150465 151686 834 153838 929 154364 637 155029 464 99 752 857 946 156471 880 157052 955 158385 159108 63 858 987

160365 661 732 162091 121 163693 164090 785 165957 166795 167131 364 686 168031 276 575 169110

170016 327 590 670 896 171346 423 93 172132 800 173470 623 174077 342 800 175099 132 388 628 176075 112 507 177156 305 178375 481 710 42 802 179543 62

180972 182271 418 183022 59 221 602 97 906 184072 253 336 489 561 185320 572 85 755 186157 298 380 465 677 188490 189108 72 232 810 917

190082 600 55 930 191509 645 192179 440 851 193963 194023 634 86 771

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25000 zł. na nr 13793

50000 zł. na nr. 99013.

10000 zł. na nr. 22773.

5000 zł. na nr. 66530.

2000 zł. na n-ry: 46288 123586.

1000 zł. na nr. 35996.

500 zł. na n-ry: 8439 51421 96376 99735.

400 zł. na n-ry: 12663 34979 41505 67208 97497 115986 133067 173935.

200 na n-ry: 65854 68610 77292 100004 107129 109011 118566 137353 169575 194162.

150 zł. na n-ry: 6977 9651 10829 15079 21605 50040 63273 73381 74139 74183 78508 86847 92401 94765 96110 98186 99567 102734 103420 106970 108561 109510 112566 115708 122045 132769 135593 145689 160042 165430 167049 171187 171606 173425 176090 177140 177321 179764 185710 186404 189370 193049.

Wygrane po 50 zł.

417 514 618 1084 970 2536 620 907 3171 86 97 655 947 4410 750 5009 6116 72 356 7498 924 8353 723 9137 261

10091 11365 513 59 12387 809 13534 663 724 14939 94 15103 703 16103 6 60 993 17334 736 18352 561 625 974 19034

20874 21147 22174 83 388 23167 235 448 545 24036 623 91 765 26463 558 27062 151 614 28628 29215 72 326 734

30175 202 31172 763 830 32556 663 33399 421 35819 63 36101 370 37288 38234 39814

40943 41149 273 4 307 42514 29 43133 411 784 44034 350 89 45077 93 137 93 276 745 932 46417 47422 97 653 48076 171 220 853 950 49227 881 914

50373 474 519 39 992 51484 53859 989 99 54362 551 737 801 49 914 55125 733 927 99 56474 928 57176 588 712 58 58041 312 516 636 59744 806

60028 205 901 77 61244 332 62095 63098 802 64089 437 56 530 725 85 923 91702 911 34 67028 439 556 68213 316 69220

70010 446 556 71334 646 55 72710 13 73813 74101 382 509 882 75300 762

77114 282 79567 665 80583 81528 695 82403 496 957 83055 98 278 760 65 84449 87272 88235 321 588 848 89333 77 882

90016 106 416 800 25 91945 92194 682 93124 700 958 94047 974 95645 96127 98 97135 259 323 584 804 98416 627 941 99229 325 520

100078 101854 102452 715 103230 40 91 444 80 912 104030 217 315 594 644 722 105465 514 106430 107029 170 401 646 909 108377 785 879 945

110216 111343 574 992 112252 765 899 113506 962

114103 68 373 427 527 778 115419 849 116435 707 117031 327 560 118111 241 489 838 119219 322 778

120461 832 121404 122407 63 683 123218 371 972 124013 690 709 125088 291 372 536 852 126027 306 564 760 128093 610 129054 519 664 921

130242 643 131154 72 482 938 132134 712 865 133000 134 633 134448 711 135664 136165 450 673 138028 522 41 764 813 139550

140050 141211 82 489 143401 144184 486 145200 94 525 61 78 853 927 146494 930 147527 49 52 939 148056 315 149561

150164 622 91 706 816 151100 279 152708 153336 748 154242 155156 156095 673 157635 158362 569 853 159228 77 373 657

160410 553 55 708 14 161277 320 575 162205 428 543 979 163148 562 600 164331 50 165122 461 758 904 29 166436 589 841 167985 168222 32 833 169029 326 606 863

170394 679 954 172032 509 22 173421 846 174847 175190 702 10 939 178054 118 223 696 731 179402 664

180554 181007 494 182703 963 183011 353 439 872 184200 604 185479 646 836 85 187150 633 791 188298 189301

190283 318 498 191664 886 192948 193914 73 194891

Wygrane po 100 zł.

3080 640 4750 5085 967 6672 854 900 7267 492

10948 11134 594 14010 181 15708 849 17262 19180 971 92

20671 21273 23857 24323 992 4 25238 508 26954 29441

31404 728 34115 710 35110 958 36430 570 37108 266 776 38755 39086

40538 624 7 724 41657 794 823 42010 53 632 911 44507 45304 46217 427 631 47123 48266 384 891 49496

50927 97 52138 983 53998 54763 55114 56876 57041 58947 59076 147

60099 572 965 61385 462 88 62283 644 776 63390 604 64183 65000 239 66446 736 55 67776 68990 69614 933

70197 242 331 455 74948 75235 515 792 820 9 76340 402 78321 79795 80651 81967 82259 950 83846 84519 85193 794 816 87776 895 88182 89134 658 82

90078 220 91424 94 93225 505 94059 154 707 95715 96206 377 816 97630 99818

101572 102141 331 928 103536 631 747 104725 105611 106543 970 108097 462 824

110200 603 805 111231 112573 113054 125 39 580 621 96

114370 115196 116379 552 701 936 43 119854

120539 930 121128 122045 905 123365 613 124514 127132 306 621 128116 832 914 129755

130944 131180 132010 312 133194 134890 135178 401 73 768 136696 137393 576 666 138079 443 139439

140110 257 954 141236 756 972 142259 143369 412 144421 148252 149607 758

150365 480 151337 751 153210 681 154343 692 155860 157455 159794

160225 550 623 873 161198 664 162019 164049 408 691 165767 167955 56 168897 169204 463

170169 171104 172143 748 173254 174131 563 771 175004 177140 178230 179853

180987 181398 740 900 182664 877 94 183312 184793 186115 187755 947 188431 622 189592

190587 914 192969 193229 63 465 733 194474 628

Schwytanie zbrodniarza

We Francji zamordowany został w sierpniu 1935 roku zamożny obywatel polski, niejaki Walicki. Podejrzenie padło na polskiego reemigranta, robotnika, Andrzeja Kasprzaka, który jak wykazały dochodzenia w czasie włamania się do mieszkania zastrzelił Walickiego.

Po dokonaniu tego czynu Kasprzak przybył do Polski, gdzie został ujęty w dniu 17 b. m. przez policję we Wrześni. Zbrodniarza oddano do dyspozycji prokuratora w Warszawie.

Odciął nos biesiadnikowi

W czasie uczty weselnej w Czobryniu, gm. lipnickiej, dwaj biesiadnicy wszczęli bójkę, w czasie której Konstanty Burblis odciął nos Dzekcierewiczowi.

Zaciekła walka przeniosła się na podwórze, gdzie Konstanty i Wiktor Burblisowie zadali śmiertelne rany dwom sąsiadom. Na placu bójki zostały dwa trupy i trzech rannych. Sprawców osadzono w więzieniu.

Bestialstwo

Nie ucichły jeszcze echa barbarzyńskiego polowania na kłusownika w Dolecku, gdy oto znów mamy do zanotowania podobny „wyczyn" myśliwych.

W lasach folwarku Mienia, pow. Mińsko Mazow., zaczajeni za krzakami myśliwi oddali z ukrycia kilka strzałów do kłusowników Piotra i Jana Całków (Mienia).

Piotr Całka po kilku godzinach strasznych męczarni zmarł. Stan brata jego beznadziejny. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia zbrodniczych myśliwych.

KATASTROFA KOLEJOWA

W pobliżu granicy rumuńsko-czechosłowackiej wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 8 pasażerów utraciło życie, a 40 odniosło rany.

NOWY PREZYDENT PERU

Według dotychczasowych obliczeń w głosowaniu na prezydenta Peru największą ilość głosów otrzymał Luiz Eguiguren, który obejmie władzę po obecnym prezydencie gen.



Tego samego dnia, w którym Heidenau przebrany za kobietę przybył do Londynu, wpada w zastawione na niego sieci i zostaje zdemaskowany. W nocy aresztowano go i odwieziono do „Intelligence Service". Tam John Low, szef wywiadu angielskiego, mówi mu wręcz, że nie jest kobietą. Na dowód prawdziwości swego twierdzenia pokazuje mu kartkę pisaną przez Nikolaiego, w której ten donosi, że Heidenau ma przybyć do Londynu.

Heidenau teraz przyznaje się do wszystkiego, żąda tylko, aby nie uległ losowi innych schwytanych szpiegów i nie został skazany na śmierć.

W więzieniu Heidenau porozumiewa się przez ścianę z więźniem z przyległej celi. Ten opowiada mu, że jest szpiegiem anstriackim i że zamierza uciekać. Zgadza się wziąć z sobą Heidenaua, ale nie może go wtajemniczyć w swe plany za pomocą wystukiwania w ścianę. Radzi mu więc, by udawał chorego. On uczyni to samo. Obu przeniesie się do szpitala. Tam będą mogli dokładnie omówić plan ucieczki. Heidenau idzie za radą więźnia i dostaje się do szpitala.

Do szpitala przyprowadzono również jego sąsiada, który nocą podchodzi do jego łóżka i wtajemnicza go w swój plan.

Gdy obu więźniów przeniesiono do cel, Polaczek przystąpił do wiercenia otworu w ścianie. Po kilku dniach otwór był gotów i Polaczek przepchnął do celi Heidenaua pilnik. Następnej nocy Heidenau przepiłował kraty, zwrócił pilnik Polaczkowi. Gdy ten uczynił to samo, polecił „koledze" zarzucić sznury...

23.
Miss King

Heidenau zeskakuje z łóżka i z błyskawiczną szybkością wdrapuje się na okienko. Przeciąga sznur przez kraty, przywiązuje jeden koniec do żelaza i zaczyna nadsłuchiwać. Słyszy, że przy sąsiednim okienku coś się porusza. To znaczy, że Polaczek robi to samo, co on...

— Tsss... — słyszy głos „kolegi".

Heidenau szybko prześlizguje się przez wygięte kraty. Jest już po drugiej stronie okienka. Mocno trzyma się sznura.

Rzuca spojrzenie na przyległe okienko: Polaczek jest już na zewnątrz i również trzyma się sznura. Choć jest ciemno Heidenau wszystko dokładnie widzi. Jego wzrok przyzwyczaił się już do ciemności.

— Szybciej! — szepcze Polaczek.

Przez chwilę obaj wiszą w powietrzu, przytwierdzeni do sznurów. Spoglądają na dół. Strażnik opiera się o karabin i drzemie...

— Tsss! — wzajemnie się uspokajają i opuszczają się po sznurze.

Po kilku sekundach są już na dole. Zaczynają biec. Heidenau biegnie o wiele szybciej od „kolegi". Z daleka na końcu uliczki widzi sylwetkę czarnego auta.

— Szybciej, szybciej! — odwraca się w stronę Polaczka.

Co to?... Polaczek potknął się o kamień i wyciągnął się, jak długi!... Do licha!

Heidenau chce pomóc „koledze". W tej samej jednak chwili rozlega się krzyk „stój" i zaraz po tym strzał.

Heidenau czuje, jak krew mu krzepnie w żyłach. Nie ogląda się już i nie zatrzymuje się. Jakaś potężna siła pcha go naprzód. Czarne auto dodaje mu odwagi.

Ucieka potem. Nie zatrzymuje się nawet wówczas, gdy do uszu jego dobiegł drugi wystrzał i krzyki kilku dozorców: „Stój!"

Zasapany dobiega do auta. Ktoś z wewnątrz otwiera drzwiczki. Heidenau wskakuje do auta. Motor zaczyna warczeć i za chwilę samochód rusza z miejsca.

W aucie siedzi kobieta. Wskutek panujących ciemności Heidenau nie może dojrzeć jej twarzy. Auto pędzi ze zgaszonymi reflektorami.

— Drogi Arturze, nareszcie jesteś wolny! — szepcze nieznajoma, tuląc się do niego. — Gdzie jest twój towarzysz? Czy go ujęto?

— Przepraszam, nie jestem Arturem Polaczkiem, jestem jego towarzyszem... — odpowiada Heidenau, z trudem chwytając powietrze.

— Co? — wykrzyknęła nieznajoma. — Gdzie jest Artur?

Heidenau opowiada, co się z nim stało.

— O, mój Boże, co za straszna historia!

— Chciałem się zatrzymać. Nie można przyjaciela zostawiać w takiej chwili na łasce losu. Ale jakaś siła gnała mnie przed siebie... — usprawiedliwia się Heidenau.

— Broń Boże, nie robię panu wyrzutów! Słusznie pan zrobił. W takiej chwili działa tylko instynkt.

Auto mknie z wielką szybkością poprzez pogrążone w ciemnościach uliczki przedmieścia. Nieznajoma od czasu do czasu wzdycha, to znów wyraża żal, że Arturowi nie udała się ucieczka. Zaraz jednak nawiązuje rozmowę z nieznajomym.

Jej głos brzmi tak delikatnie, tak serdecznie. Rozmawiają ze sobą zaledwie pół godziny, a Heidenau czuje już do niej silną sympatię. Zdaje mu się, że ją już zna od dawna. To musi być niezwykle dobra kobieta!

Pyta ją, czy rzeczywiście nazywa się Eweliną King. Tak, — odpowiada — jej ojciec był Anglikiem, a matka Niemką, wielką patriotką. Gdy wybuchła wojna, Ewelina chciała nawiązać kontakt z niemieckim wywiadem. Chciała służyć ojczyźnie matki. Tymczasem poznała Artura Polaczka i została jego współpracownicą.

— A „Inteligence Service" dotychczas nie wpadło na pani trop? — pyta Heidenau.

— Jestem doskonale zakonspirowana. Mieszkam w trzech mieszkaniach, pod trzema innymi nazwiskami...

Heidenau jest zachwycony przyjaciółką Polaczka. Co za ciepło, ile serdeczności bije od tej kobiety! Nie widzi jej twarzy, ale czuje, że jest ładna. Kobieta, która posiada tak dźwięczny, delikatny głos, musi być ładna...

— Jutro, lub pojutrze będzie pan musiał opuścić Londyn — oświadcza nieznajoma. — Psy z „Intelligence Service" mogą z łatwością wpaść na pański trop.



...Rzuca spojrzenie na przyległe okienko: Polaczek jest już na zewnątrz i również trzyma się sznura...

Chce jej zadać pytanie mające związek z ucieczką. Rozmowa jednak zostaje przerwana. Auto zatrzymuje się przed dwupiętrowym, starym domem w dzielnicy Whitechappell. Wysiadają.

— Pani tu mieszka? — pyta Heidenau, oglądając stary budynek.

— Tak, tu znajduje się jedno z moich trzech mieszkań... James do widzenia — zwraca się do szofera, który natychmiast odjeżdża.

Teraz przy świetle ulicznej latarni Heidenau dostrzega twarz nieznajomej. Nie omylił się: jest bardzo ładna. Posiada niezwykłe oczy. Pod jednym tylko względem omylił się, przypuszczał, że to kobieta w średnim wieku, a widzi przed sobą twarz siedemnastoletniej dziewczyny. Twarz, która przypomina wiosnę i bez...

Zdaje mu się, że te oczy już gdzieś widział... — Ale gdzie? Nie może sobie przypomnieć. A może mu się tylko zdaje?

— Idziemy! — mówi nieznajoma.

Otwiera własnym kluczem bramę. Wspinają się po ciemnych, krętych schodach. Po kilku chwilach nieznajoma otwiera drzwi mieszkania. Heidenau uderza zapach delikatnych perfum.

Nieznajoma zapala światło. Heidenau rozgląda się: trzypokojowe mieszkanie. Skromne meble. Kwiaty. Portrety rodzinne. Kanarek w klatce.

— Niech się pan umyje, rozbierze i położy spać — mówi uprzejmie. — Z rana pomyślimy o tym, co należy dalej czynić.

Wychodzi do drugiego pokoju, zamykając za sobą drzwi. Heidenau zostaje sam. Szczególne uczucie go ogarnia. Chociaż grozi mu jeszcze wielkie niebezpieczeństwo, radość rozpiera mu piersi. Nie martwi go wcale, że Arturowi Polaczkowi nie udało się uciec i że znów znajduje się w więzieniu.

Już dawno nie czuł się tak dobrze. Rozbiera się, odświeża zimną wodą i kładzie się spać.

Nazajutrz, gdy otworzył oczy, zobaczył obok łóżka miss King. Uśmiecha się do niego i pyta:

— Jak się panu spało?

— Doskonale!

— Podam panu coś do picia. Przez ten czas pan się ubierze.

Znika w przyległym pokoju. Heidenau szybko ubiera się. Po chwili dziewczyna wraca, przynosząc herbatę i ciasto. Siadają przy stoliku i zaczynają zastanawiać się nad tym, co należy czynić dalej.

— Czy mieszkanie jest pewne? Czy nie mogą tu przyjść nieproszeni goście? — pyta Heidenau.

— O, nie!

Jest tego pewna. W tym domu mieszkają sami porządni ludzie. Nigdy tu jeszcze nie była policja. Co się zaś tyczy jego dalszej ucieczki, uważa, że należy ją odłożyć co najmniej na tydzień. Teraz chyba go wszędzie szukają: Port jest obstawiony dziesiątkami agentów. Jutro jego fotografia ukaże się we wszystkich londyńskich gazetach. Należy więc poczekać dopóki zainteresowanie jego osobą nie zmaleje.

— Dokąd zamierza pan uciekać?

— Do Niemiec. Muszę zakomunikować niemieckiemu sztabowi generalnemu niezwykle ważną wiadomość. Muszę zdemaskować strasznego prowokatora. Jak wdzięczny będzie pani naród niemiecki za to, że pomogła mi pani uciec z Londynu! A więc, nie pozostaje pani nic innego, jak pozostać u pani przez tydzień? — uśmiecha się do niej Heidenau.

Odpowiada mu uroczym uśmiechem.

— Możliwe, że moje towarzystwo pana znudzi... Ale niestety, innej rady nie ma. Musimy czekać. A poza tym w ciągu tego czasu otrzymam jakąś wiadomość od Polaczka, może zamierza po raz drugi spróbować szczęścia i uciec.

— Przypuszczam, że nie będę się nudził — odpowiada wieloznaczącym tonem Heidenau.

Dziewczyna udaje, że nie rozumie, co ma na myśli i proponuje mu plan ucieczki. Przebierze się za kobietę, za fałszywym paszportem pojedzie do Holandii, a stamtąd przekradnie się przez granicę do Niemiec. Na razie musi ciągle siedzieć w domu. Nie powinien nawet na chwilę wysadzać nosa na ulicę.

Nagle Heidenau przerywa jej i pyta:

— Zdaje mi się, że gdzieś panią widziałem... Nie mogę jednak sobie przypomnieć gdzie?...

— Może na ulicy, lub w tramwaju?... — odpowiada ze spokojem. — Ja widzę pana po raz pierwszy...

Heidenau przygląda się jej wiotkiej postaci, jej delikatnym małym rączkom, ładnym śmiejącym się oczom, pięknie wykrojonym wargom i kruczo czarnym włosom. Nagle przypomina sobie, że podobne oczy widział u agentki „Intelligence Service", która przybyła do niego, do hotelu. Ale tamta miała jasne włosy i surowe rysy twarzy. Tylko oczy są podobne.

Opowiada jej o tym. Ona uśmiecha się i mówi żartobliwie:

— I panu zaraz może przyjdzie na myśl, że jestem agentką „Inteligence Service"... cha, cha, cha.

Miss King schodzi na dół i przynosi coś na obiad. Po obiedzie wychodzi po raz drugi i kupuje prasę wieczorową.

— Proszę, niech pan czyta! — pokazuje mu dzienniki.

W rubryce wypadków mała notatka: „Ubiegłej nocy dwaj szpiedzy, znajdujący się w więzieniu śledczym, przepiłowali kraty i opuścili się na sznurach. Jednego z nich, austriackiego szpiega, Artura Polaczka, udało się schwytać; drugi, niemiecki kapitan nazwiskiem Heidenau, zdołał uciec. Policja energicznie poszukuje zbiegłego szpiega".

— Daremny trud! — wykrzyknęła miss King triumfującym głosem.

Cały wieczór spędzili razem. Heidenau zdaje się, że już od dawna przebywa w mieszkaniu dziewczyny. Im dłużej przygląda się jej wiośnianej twarzyczce i jej kuszącej postaci — tym szybciej płynie mu krew w żyłach, tym mocniej jej pożąda...

Ona jednakże zachowuje się tak skromnie, śpi w innym pokoju i swą wstydliwością zdradza tyle niewinności, że to go jeszcze bardziej podnieca. Postanawia działać zdecydowanie. Krew domaga się swego, burzy się i nie chce wiedzieć o żadnych skrupułach...

Piątej nocy, gdy już nie może utrzymać na wodzy pożądania, zakrada się cichutko do jej pokoju.

Jutro dalszy ciąg

Tłumaczenie snów

P. Robert Lis. Sen Pański wróży dużo szczęścia. Spotkanie dawnego kolegi. Rozmowa o zarobkach będzie. Pochwała.

P. Ola Kasztelanka. Będzie rozmowa z daleką. Kobieta obsypie panią pocałunkami. Rozrywka czeka Panią. Panią Nataszę K. czeka smutek. P. Genia F. otrzyma pieniądze.

„Mgiełka". Sen Pani wróży znajomość z przystojnym szatynem. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Będzie spór o pieniądze.

P. Alberto. Rozrywka czeka Pana. Ktoś pana obrazi. Będzie strapienie chwilowe. W przyszłości — daleka podróż.

P. Aramis. Pierwszy sen ostrzega Pana, by nie poddawał się Pan zazdrości do której jest Pan nader skłonny. Otrzyma Pan pieniądze. Ujrzy Pan dawno niewidzianą osobę.

B. Kwiat Paproci. Czeka Panią zmiana w 1939 r. Pozna Pani mężczyznę w mundurze. Radość będzie. Nadejdzie niemiła nowina.

P. Maja Z. z Podlasia (Bielsk P.). Czeka Panią niedomaganie (nie groźne). Brunet myśli o Pani. Kobieta Panią obmawia, list nadejdzie lub papier urzędowy.

„Życie bez celu". Wyjdzie Pani za mąż za blondyna. Lepsza posada będzie, lecz nieprędko. Ktoś z rodziny zachoruje.

Smutna Ira Nr. 2. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Łzy będą bez powodu. Odwiedzi Panią blondynka. Polepszą się warunki materialne.

P. Ola Kasztelanka. P. Andrzej myśli często o Pani. Szatynkę Pani ujrzy. Może Pani grać z Wujciem do spółki na loterii. Los winien być w kolekturze zapisany na jego i Pani nazwisko.

„Słoneczko". Narzeczony otrzyma pracę prędko (nie wiem, czy stałą). Wyjdzie Pani za niego w niedalekiej przyszłości. O pożyczce sen nie mówi. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego.

H. K. ze Stalowej. Ujrzy Pani osobę na wysokim stanowisku. Sprzeczka będzie z członkiem rodziny. Rozmowa z cudzoziemcem.

Niebieskooka Ira. Wyjdzie Pani szczęśliwie za mąż. Narzeczony nie ma nikogo innego.

Nie będą nami rządzili

słabowici jarosze i czciciele krów

Na marginesie krwawych walk religijnych w Bombaju

Od lat Bombaj jest terenem krwawej, bezlitosnej walki religijnej, jaką prowadzą w Indiach mehometanie z Hindusami. Od tysiąca lat mieszka w Indiach 70 milionów zwolenników islamu obok 320 milionów Hindusów. Nie ma roku, aby między tymi odłamami ludności nie dochodziło do krwawych rozpraw. Nic nie przepowiada by w najbliższej przyszłości doszło do porozumienia między walczącymi.

Gdy Anglicy wdarli się do Indyj, władzę w kraju dzierżyli czynniejsi i nie rozbici na kasty mahometanie. Ich książęta, urzędnicy i kupcy, panowali nad przeważającą ilością tych, których nazywali „niewiernymi". Im głębiej jednak Anglicy wdzierali się w „skarbiec Azji", stanowisko mahometan stawało się coraz bardziej zagrożone. Zaraz angielscy gubernatorzy objęli władzę większości prowincji, brytyjscy urzędnicy pobierali podatki od Hindusów, a angielscy kupcy sprzedawali im towary.

Poza tym pod panowaniem Anglików Hindusi posiadali większą swobodę ruchów. Przedstawiciele różnych kast kształcili się w świeckich szkołach i obejmowali posady w urzędach, które im chętnie ofiarowano. Z czasem zaczęli odgrywać poważną rolę i wywierać wpływ na dzieje kraju.

Zbyt późno spostrzegli się mahometanie, że poprzednio przez nich ciemiężeni Hindusi wysuwają się na czoło i ich usuwają w cień. Zaczęli więc organizować opór. „Nie pozwolimy, aby nami rządzili słabowici jarosze i czciciele krów!" — wołają mahometanie. Energicznie protestują przeciw „monopolizmowi" hinduskiej kasty kapłańskiej Braminów, który wywierają przemożny wpływ na bieg wypadków w kraju.

Mahometanie przystępują więc do ataku. Są oni zwolennikami wojującej religii, każdy z nich jest powołany do pełnienia roli misjonera nauki Mahometa. I w tym punkcie napotykają na zaciekły opór Hindusów. Ci bowiem nie mogą się zgodzić na to, by ludzie zmieniali wiarę. Żądają by każdy został wierny religii, w której się urodził. Na tym tle dochodzi też często do krwawych zatargów.

Mahometanie nie przestają szerzyć propagandy religijnej w kraju. W ostatnich czasach odnieśli oni wielki sukces. Misji mahometańskiej w Bombaju udało się skłonić syna bohatera narodowego Ghandiego, by przeszedł na islam. Stary Ghandi twierdzi z uporem, że mahometanie przekupili tkwiącego po uszy w długach syna. Mimo tego oświadczenia sprawa odbiła się głośnym echem w całych Indiach. Tysiące Hindusów zwraca się do misji muzułmańskiej chcąc przejść na islam.

Celem wzmocnienia walki z Anglikami obie nienawidzące się religie zawarły pokój. Ale wśród niższych warstw ludności nienawiść religijna jest tak silna, że pokój musiał być zerwany wskutek nieustannych zaciekłych walk religijnych.

W Bombaju, punkcie zetknięcia obu religii świątynie będą jeszcze ciągle podczas walk ulicznych podpalane i zabijani fanatycy religijni obu stron. Anglia zaś nie zamierza położyć kresu tym walkom. Są one jej nawet na rękę, bo „tam gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzysta", a tym trzecim jest właśnie Wielka Brytania.

Pierwszy detektyw Ameryki

Gdy w Nowym Jorku był tylko jeden komisariat

Kto potrafi sobie uzmysłowić obecny aparat policyjny Nowego Jorku, ten nie uwierzy, że w początkach 19-go stulecia istniał w tym mieście tylko jeden komisariat policji. Wówczas Nowy Jork, liczący tylko 63.000 mieszkańców nie wiedział o porywaniu dzieci, ani o wyrafinowanych przestępstwach. Nic więc dziwnego, że służba bezpieczeństwa, składająca się tylko ze 170 ludzi, mogła dać sobie radę z drobnymi przestępcami.

Jednym z ówczesnych komendantów policji nowojorskiej był Jakób Hays, pierwszy detektyw amerykański.

Jakób Hays był bardzo popularny w Nowym Jorku i powszechnie go nazywano „starym Haysem". Urodził się on w roku 1772 w Bedfordzie, zapisał się do policji i w roku 1802 został komisarzem policji w Nowym Jorku.

Hays znał wszystkich przestępców osobiście. Żaden z nich nie mógł mu ujść, a jego sława z czasem przekroczyła granice Stanów Zjednoczonych. Nawet Anglia zapraszała do siebie Haysa, gdy należało wyjaśnić szczególnie zagadkowe sprawy kryminalne. Hays nie był bowiem zwykłym policjantem. Posiadał nowe, nieznane w tych czasach metody badania i odznaczał się wielką inicjatywą.

Hays śledził krok za krokiem podejrzane osoby, a poza tym wprowadził nową metodę przesłuchania, która obecnie jest bardzo popularna, a która w początkach 19 wieku była rewelacją. Hays konfrontował mordercę z jego ofiarą.

Pierwsza sprawa, którą wyświetlił na podstawie tej metody, miała miejsce w roku 1820. W tym roku zginął w dość zagadkowy sposób pewien kapitan okrętowy. Hays przede wszystkim śledził podejrzanego, a gdy już był pewny, że właśnie on dokonał zbrodni, aresztował go. Następnie zaprowadził go do ciemnej trupiarni, gdzie znajdowały się zwłoki kapitana. Ściągnął płótno, którym były przykryte zwłoki, oświetlił twarz mordercy latarnią i oświadczył:

— Przypatrz się pan zimnym zwłokom swej ofiary!

Zbrodniarz zbladł i zaczął się trząść na całym ciele. Wówczas Hays krzyknął:

— Pan jest mordercą! Proszę mi powiedzieć dlaczego pan zabił kapitana?

Zabójca stracił panowanie nad sobą i przyznał się do wszystkiego. Podczas rozprawy sądowej zaprzeczał poprzednio złożonemu zeznaniu, a na szubienicy po raz drugi przyznał się do dokonania zbrodni.

Hays, który zmarł w roku 1850 do dnia dzisiejszego jest nazywany pierwszym detektywem Ameryki. I to miano słusznie mu się należy, ponieważ wprowadził do kryminologii nowe metody badania, które pchnęły kryminologię na nowe drogi.

Na małej wokandzie...

Gdzie ścierka?

(A. E.) — Nauczyciel Blaufuks siedział przy stole z dwoma synkami pana Fajersztajna i denerwował się.

— Co znaczy rozlać na stół atrament? Tak robią porządne dzieci? Moniek weź ścierkę i wycieraj!

— Nie ma ścierki.

— Jakto nie ma? Przecież dopiero była! Idź poszukaj, a ty Beniek odpowiadaj mnie na pytanie:

— Jaki rodzaj jest „talerz", męski czy żeński?

— Żeński.

— Dlaczego żeński, dlaczego?

— Bo żeby był męski, to by się mówiło na „ta lerz", tylko „ten lerz".

— Moniek! Gdzie ta ścierka, gdzie?

— Jak znajdę to panu powiem.

— Beniek, nie dłub w nosie!

— A w czym mam dłubać?

— Uparte dziecko jesteś! I nie znasz się na rodzaje! Talerz to u niego żeński rodzaj! Jaki rodzaj jest osioł?

— Męski.

— A oślica?

— Co znaczy oślica?

— Żona osła.

— Czy osły się żenią?

— Ty głupi jeden. Tylko osły się żenią!

— Tru tu tuu!! — zawołał Moniek i pociągnął Beńka za spodnie.

— Moniek, co robisz? — krzyknął pan Blaufuks.

— Się bawię z Beńka w samochód. Ja trąbię, a Beniek wypuszcza benzynę.

— Moniek jesteś łobuz! Szukać ścierkie potrzebujesz, a nie się bawić w samochód! Gdzie jest ścierka, gdzie, się pytam z surowością?

W tym momencie do pokoju wszedł pan Fajersztajn. Uśmiechnął się z zadowoleniem, pogładził po głowie Beńka i zapytał:

— No, jak się uczą moje chłopaczki, panie Blaufuks?

— Co znaczy jak się uczą? Doskonale! Takie dwa talenty to na całem świecie nie ma.

— A piszą też ładnie?

— Pytanie. Nadzwyczajnie piszą. Mickiewicz to przy nich pomocnik buchaltera.

Pan Fajersztajn zdumiał się słodko.

— Kochane chłopaczki! — westchnął. — Tak ładnie oni piszą. Ciekawem, co oni mnie po śmierci na nagrobku napiszą?

Nastąpiło milczenie, po czym rozległ się spod stołu głos Mońka:

— Tu leży ścierka.

Trudno opisać oburzenie pana Fajersztajna. Moniek dostał w skórę, Beniek również, a pan Blaufuks stracił posadę.

Epilogiem tego zajścia była sprawa w Sądzie Pracy, przed który pan Blaufuks wystąpił z powództwem o niedopłacone przez pana Fajersztajna 100 złotych.

Sąd powództwo wraz z odsetkami zasadził.

Trup na torze kolejowym

Wczoraj o godz. 7-ej rano funkcjonariusze P. K. P. znaleźli na 16 klm. od Warszawy na szlaku Wołomin — Warszawa, przy lewym torze kolejowym — zwłoki 82-letniego Jakuba Majewskiego, (Wołomin, Matejki 7).

Istnieje przypuszczenie, iż Majewski wypadł z pociągu w czasie jazdy pomiędzy Wołominem a Kobyłką, ulegając ogólnemu potłuczeniu i złamaniu prawej nogi.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo - śledczych.

Park wiecznego pokoju

Rządy Stanów Zjednoczonych i Meksyku po długotrwałych pertraktacjach postanowiły obecnie urzeczywistnić projekt, który będzie symbolem przyjaznych stosunków panujących między tymi państwami.

Wkrótce założy się na granicy amerykańsko - meksykańskiej, w pobliżu Kalifornii, olbrzymi park o powierzchni 20 kilometrów kwadratowych.

Połowa tego parku będzie się znajdowała na terytorium amerykańskim, połowa zaś na meksykańskim. A, na znak tego, że między tymi krajami nigdy nie dojdzie do wojny park będzie nosił nazwę „Parku wiecznego pokoju".

Korzystanie z parku będzie zupełnie wolne. Nie będzie się tam przeprowadzało rewizji celnych, ani nie będzie kontroli granicznej. Zwiedzający park, którego otwarcie nastąpi w przyszłym roku, będą mieli przynajmniej na tym skrawku ziemi wrażenie, że znajdują się w raju.

Sensacyjny proces

przeciw zrzeszeniu produc. drożdży

Izba cywilna Sądu Najwyższego rozpatrzy niebawem skargę kasacyjną w głośnym procesie przeciwko zrzeszeniu producentów drożdży, stanowiącemu reprezentację kartelu drożdżowego.

Od 10 blisko lat trwa spór na tle wydawania koncesji na drożdżownie. Inicjatorem procesów sądowych przeciwko kartelowi drożdżowemu, był ziemianin Przewłocki, który trzykrotnie występował w tej sprawie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a ostatnio wytoczył proces o odszkodowanie na drodze cywilnej.

Po odrzuceniu pretensyj Przewłockiego w dwóch instancjach zasadnicza ta sprawa — będzie ostatecznie rozstrzygnięta przez Sąd Najwyższy w dniu 2 listopada r. b.

Październik
27
Wtorek
Jezusa Chrystusa

Z teatru Miejskiego

Dziś: „Cudze dziecko"

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: Jadzia
APOLLO: Upiór na sprzedaż
ATLANTIC: Mały buntownik i Concertina
BAGATELA: „Mazur" Pola Negri, oraz rewia pt. „Brazylia ma głos"
PROMIEŃ: „Pasteur"
SZTUKA: Róża
ŚWIT: „Ada to nie wypada" (Lola Niemirzanka, A. Żabczyński)
STELLA: I. „Samochód Nr. 99". II. „Annapolis".
UCIECHA: „Anthony Advers"
WANDA: W blasku słońca
ZORZA: „Córka gen. Pankratowa"
DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń zdobywa świat"

PROGRAM RADJOWY

Godz. 6.30 Audycja poranna; 12.03 Mała orkiestra P. R.; 12.40 Prosimy do mikrofonu...; 12.30 Dziennik południowy; 14.00 Muzyka lekka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.50 Piosenki włoskie z płyt; 16.00 „Lekarz jako muzyk" — odczyt; 16.15 Skrzynka PKO.; 16.30 Orkiestra P. R.; 17.00 Kobieta w zawodzie prawniczym; 17.15 Sonaty skrzypcowe; 17.35 Muzyka; 17.50 „Piszę powieść — monolog; 18.00 Pogadanka aktualna; 19.20 Poutpouri z operetek Franciszka Lehara; 20.15 Marion Andersen w swoim repertuarze — płyty; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.40 Pogadanka o operze; 21.30 Kwadrans poezji; 21.45 Pieśni ludowe; 22.15 Muzyka taneczna z płyt.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Podgórze: Apteka Podgórska.

Echa katastrofy autobusu pod Krakowem

„Naprzód pisze:

W ostatnich dniach przyniosły dzienniki wiadomość, że autobus PKP. wjechał na dwóch robotników, zatrudnionych przy naprawie szosy Myślenice — Tarnówek, przy czym jeden z tych robotników zmarł a drugi walczy ze śmiercią w szpitalu.

Wiadomość ta zdziwiła fachowych szoferów. Jakto, więc na prostej drodze, w biały dzień, wjeżdża samochód na pracujących robotników, nie z winy defektu motoru czy hamulców, ale z winy kierowcy?

Szofer tłumaczy się podobno, że oślepiło go słońce. To nie jest dla nas wystarczające i zrozumiałe tłumaczenie. Wypadek ten staje się dopiero zrozumiały w świetle krążących pogłosek, że szofer, który kierował autobusem PKP. posiada prawo jazdy tylko... na motocykl.

Zachodzi pytanie, dlaczego na tak odpowiedzialną funkcję bierze się ludzi bez odpowiednich kwalifikacyj i naraża się karygodnie bezpieczeństwo publiczne, gdy cała rzesza fachowych szoferów chodzi bez pracy?

Wyrok w sprawie o zajścia krakowskie

Wczoraj sąd apelacyjny w Krakowie wydał wyrok, mocą którego dwie osoby uwolnił, 8 wyroków zatwierdził, resztę oskarżonym zmienił kwalifikację, jednak karę zatwierdził.

KRONIKA KRAKOWA

Rodzina cudem ocalała w katastrofie budowlanej w Krakowie

W dniu wczorajszym miał miejsce niezwykły wypadek w Podgórzu, który na szczęście nie skończył się tragicznie.

Oto w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ul. Wielickiej 73, zawaliła się onegdaj w nocy o godzinie 2-giej podłoga, na której stało łóżko ze śpiącym tam lokatorem. Na skutek zawalenia podłogi lokator ów wraz z łóżkiem wpadł aż do piwnicy z I. piętra!

Szczęśliwym trafem nic mu się nie stało, jak bowiem stwierdziło zawezwane pogotowie ratunkowe doznał jedynie lekkich kontuzyj.

Ofiarę osobliwego wypadku pozostawiono opiece domowej.

Realność przy ul. Wielickiej 73, w której zdarzył się ten wypadek, jest starą ruderą, nazywaną przez ludzi „Kocim Zamkiem". Ów „Koci zamek" był dawniej parterowym domkiem i liczy sobie już wiele lat. Dopiero w roku 1921 murarz Jelonek dobudował na tej ruderze jedno piętro na mieszkanie. Dom ten był własnością Jakuba Lieblicha i J. Guttmana, którzy wraz z rodzinami zajmowali tu dwa mieszkania. Na parterze był skład nafty i benzyny.

Sam wypadek wywołał silny huk, który zaalarmował okolicznych mieszkańców. Okazało się, że w mieszkaniu Guttmana zawalił się przegniły strop, waląc za sobą ściany i podłogę tak, iż prócz Guttmana zapadła się cała rodzina wraz z łóżkami.

Do piwnicy spadł sam Guttman, gdyż jego żona zawisła z jednym dzieckiem na jakiejś belce, zaś dwoje dzieci zdołały się też przytomnie uchwycić jakiegoś wiązania.

Prócz pogotowia ratunkowego interweniowała Straż pożarna w sile dwu plutonów z Podgórza i Krakowa.

Rano przybyła komisja budowlana, która stwierdziła niemożność mieszkania w dalszym ciągu w tej ruderze, wobec czego nakazała lokatorom opuścić ją do dzisiejszego dnia.

Spółdz. „Społem" przeciw nieuczciwej spekulacji

„Społem", Związek Spółdz. Spoż. R. P., największa centrala spółdzielcza w Polsce, wobec ujawniającej się na rynku, niczem nie usprawiedliwionej spekulacji, wydał następującą odezwę:

„Kraj nasz ma ciężkie warunki społeczne: małe wyrobienie społeczeństwa, nawet t. zw. inteligencji, wskutek długotrwałej niewoli, łatwa pobudliwość i nerwowość, brak świadomej i dobrowolnej karności społecznej, wielka ilość żywiołów spekulacyjnych i pozbawionych wszelkich skrupułów, wytwarza podłoże psychiczne, na którym każda plotka lub pogłoska celowo rozsiewana powoduje jeśli nie owczą panikę, to przynajmniej nerwowy niepokój, powodujący postępowanie nie rozważne i szkodliwe przede wszystkim dla samych strachajłów, jak również i dla całego społeczeństwa i państwa.

Społeczeństwo nasze daje się wciągnąć w zasadzkę, czyni nie potrzebne zakupy i zapasy, wycofuje wkłady, wytwarza na rynkach popłoch i sztuczny popyt, przyczyniając się do wzrostu cen na swoją niekorzyść.

Wzywamy więc spółdzielnie i spółdzielców, ażeby nie ulegały psychozie wytwarzanej przez spekulantów, ale zachowały zimną krew i rozwagę, jaka przystoi tym, których ambicja jest: być najwięcej świadomą, wyrobioną społecznie i zdyscyplinowaną częścią społeczeństwa. Prowadźmy spokojnie i normalnie naszą zwykłą działalność, nie poddawajmy się nastrojom paniki, ani spekulacji. Uspakajmy ludność podniecona przez mącicieli, bądźmy wzorem świadomych, rozważnych i zdecydowanych obywateli.

Jest to naszym obowiązkiem i naszym interesem".

Krwawa masakra hutników na Zabłociu

W dniu wczorajszym miała miejsce w Krakowie na Zabłociu krwawa bójka miedzy hutnikami.

Oto w pewnej chwili w grupie hutników między którymi byli Jan Kresowski, Jan Horkiewicz, Mikołaj Domaniuk, Paweł Sobczyński i Adolf Stulpis — powstała sprzeczka, która rychło przemieniła się w bójkę, w trakcie której jeden z hutników został ugodzony nożem w brzuch i szyję.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kresowskiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, zaś reszta „bohaterów" bójki jak Horpowędrowali pod „Telegraf".

Na froncie walki z drożyzną

Komunikat urzędowy.

W czasie przeprowadzania kontroli cen na terenie Krakowa stwierdzono dość znaczne rozpiętości w cenach nabiału. Stwierdzono w szczególności znaczne odchylenia w cenach jaj, które na tut. targach sprzedawane są w cenie od 9 do 11 gr. za sztukę.

Wydział Aprowizacyjno targowy m. Krakowa zwraca uwagę sferom konsumcyjnym, iż według notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie, cena jaj świeżych wynosi w detalu, za jaja średniej wielkości 8 groszy, za jaja większe 9 groszy za sztukę.

Jednocześnie Małopolski Związek Mleczarski przystąpił do sprzedaży jaj na wagę we wszystkich swoich sklepach, licząc jaja w stosunku 1.60 zł. za 1 kg. Kupno jaj na wagę jest dla konsumenta korzystniejsze, wobec czego konsumenci winni domagać się w sklepach nabiałowych sprzedaży jaj na wagę.

Co mówią Czytelnicy?

Tak dużo i często pisze się i mówi o szalejącej drożyźnie, drożyzna nie szaleje ale poprostu się wściekła w zastraszający sposób, nie ma dnia, aby coś nie podrożało z artykułów codziennego użytku.

Piekarze podrożyli bułki, chleb, sprzedają bułki droższe o mniejszej wadze i z ciemnego ciasta, porobili zapasy z mąki kiedy była tańsza i z tej mąki taniej podrożyli pieczywo, bogacą się na ludzkiej nędzy. Rzeźnicy, masarze wygotowali ceny niższe, a te same ceny pobierają co dawniej. To nie słychane, aby 1 kg. mięsa kosztował 1.80 zł., a nawet 1.90 zł. Jak tu żyć i z czego, jeżeli na wściekłą drożyznę pozostały te same na jednym poziomie pensje, emerytury, jak z każdym dniem więcej się wydaje za tą samą ilość co poprzednio, jak i czem żywić dzieci, chyba czarnym chlebem, jeżeli bułka o mniejszej wadze kosztuje 5 gr., większa 10 gr., jeżeli urzędnik ma pensji 120 zł. miesięcznie, albo 130 zł. miesięcznie, a mieszkanie drogie, gdzie żądają za pokój z kuchnią 80 zł., a węgiel podrożał już, z czego i za co robić zapasy na zimę?

„Stały czytelnik".

Wyrok w procesie o nadużycia na Głównej Poczcie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Kazimierz Matuszak, asystent Urzędu Pocztowego w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzucał Matuszkowi, że w lipcu ub. roku skradł z listów poleconych dwa banknoty po 500 złotych.

Sąd dla braku dowodów winy uwolnił Matuszka od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. Klimczyk, bronił adw. dr. Izydor Horowitz.

Małżeństwo skazane za znieważenie poborcy podatkowego

Dnia 20 lutego br. przybył poborca Urzędu Skarbowego w Chrzanowie do Tęczynka do mieszkania Józefa Szeląga celem dokonania zajęcia za podatki. Szeląg i jego żona, widząc, że poborca zajął im dwa zegarki, zamknęli go w izbie, a Szelągowa groziła mu zabiciem i słownie go znieważyła.

Sąd skazał Szelągową na 6 miesięcy więzienia, zaś Szeląga na dwa miesiąca więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prokurator dr. Czuma.

Teodor Billroth
Wielki lekarz jako muzyk

We wtorek dnia 27 bm. o godzinie 16.00—16.15 będzie mówił dr. Józef Birkenfeld o człowieku, w którym widzimy przykład skojarzenia wielkiej wiedzy i sztuki lekarskiej ze sztuką muzyczną.

Ze sportu

Wyniki zawodów piłkarskich

Makkabi — Grzegórzecki 3:1

Obie drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach, wskutek czego gra utraciła wiele na swej wartości. Do pauzy gra wyrównana — po pauzie znaczną przewagę ma Makkabi, która uzyskuje bramki ze strzałów: Berwalda, Ehlbauma, i Morowitza. Dla pokonanych uzyskał bramkę Dyras. Sędziował p. Censor.

Fablok — Unia 4:0

Unia do powyższych zawodów wystąpiła w osłabionym składzie bez Dyby, Barycza i Miki. Przez cały mecz przeważał Fablok, dla którego bramki uzyskali: Hełczyński 2, Wójtowicz i Rusin. W Unii nie dopisała obrona. Pod koniec meczu został usunięty z boiska kapitan Unii Kuliński za słowną obrazę sędziego p. Hermana.

Nadwiślan—Zwierzyniecki 1:1

Niespodziewany remis Nadwiślanu, który na gorącym gruncie Zwierzynieckiego znacznie ustępował gospodarzom. Bramkę dla Nadwiślanu uzyskał Bartyzel, a dla Zwierzynieckiego Schindler na minutę przed końcem Sędziował p. Sławikowski.

Wisła — Wawel Ib 2:0

Zasłużone zwycięstwo Wawelu, który miał widoczną przewagę do pauzy, w którym to okresie zdobywa dwie bramki ze strzałów Sucharskiego. We Wiśle zawiódł atak. Sędziował p. Filipkiewicz.

Garbarnia Ib — Krowodrza 3:1

Rezerwa Garbarni uzyskała zasłużone zwycięstwo, będąc w sumie drużyną lepszą. Bramki dla Garbarni uzyskali: Pazdor 2 i Wolczak, dla pokonanych Gędka. Sędziował p. Henig.

Podgórze — Tarnovia 2:1

Zawody powyższe rozegrane w Tarnowie zakończyły się spodziewanym zwycięstwem leadera klasy A. Bramki dla Podgórza uzyskali: Kasina i Hausner, dla Tarnovii: Krawczyk. Sędziował p. Kochanek.

Wielka defraudacja we firmie „Knorr"

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj Leon Kalka.

Kalka był w roku 1934 zajęty w firmie Zakłady wyrobów spożywczych „Knorr" w Poznaniu jako podróżujący z prawem inkasa.

W czasie swojego urzędowania sprzeniewierzył zainkasowaną kwotę 5.228 złotych.

Rozprawa trwa.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Czuma.

Sensacje w procesie „Spożywczej Kasy Gospodarczej

W głośnej sprawie procesu Spożywczej kasy gospodarczej w Krakowie, której bohaterem był dr. Jan Berman, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Kasa miała statut, na którym była pieczęć, że Spółdzielnia pozostaje pod kontrolą Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu.

Świadek R. Urbańczyk z Gorlic był woźnym kasy za kaucją 2.000 złotych. Gdy został angażowany „dyrektorzy" byli obdarci i bez butów, gdy jednak złożył kaucję „dyrektorzy na drugi dzień elegancko się ubrali. Kwoty 2.000 złotych nie otrzymał spowrotem.

Rozprawa trwa.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2.